

SŁOWO

WILNO, Sobota 7 kwietnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
PO-TAWY—J. Woitkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wa Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

ABELEWA!

Po ciężkiej zimie znowu wiosennymi lazurami pokryły się niebiosy i pierwszy wiatr ciepły przeleciał nad wzdętymi wodami rzek i jakby zaszmukał wśród pączkujących drzew...

Alleluja!
A iżemy nie utracili wiary w ciebie, o Wiosno, przetoś przyszła. I witamy ciebie przepiękną inwokacją Abrahama i Jakóba, którą wielki papież Damazy Pierwszy, tysiąc kilkaset lat temu, przyjął w hebrajskim tekście na łono Kościoła—ten, za którego rządów powstała Vulgata. I rozkazał wielki on papież śpiewać „Alleluja!” pod stropem świątyni Pańskiej... „Alleluja!”...co znaczy: ma: Chwalcie Pana Boga!

A zerwawszy się z naw kościelnych, uderzyła „Alleluja!” w serca ludzkie u ognisk domowych przynosząc im najpotężniejszy wyraz *wesela*, na jaki zdobył się człowiek.

Alleluja!
Na przedmieściach zimy i lata witają się ludzie i pozdrawiają tą niejako magiczną inwokacją, co najchłodniejszą twarz rozpogadza, i łagodzi oczy nawet najczulszą palającą nienawiść. „Alleluja!”, to jakby słowo, co otwiera sezony serc ludzkich, gdzie nieprzebrane skarby dobroci i altruizmu, współczucia i miłości spoczywają—nieznane i nieknięte.

Alleluja! Chwalcie Pana, że *mija* wszelka niedola i udręka — jak przemieniał oto sroga i zdawało się wiekiusta zima. Alleluja! Chwalcie Pana, że duszom naszym dał nadzieję mocniejszą niż wszelka desperacja. Chwalcie Pana za cud Zmartwychwstania, którym raczył nas samych obdarzyć, wyprowadziwszy Nasz z grobowego mroku niewoli na światło Niepodległości i Swobody.

Nam to, nam, przystoi jaknajgłośniej śpiewać: „Alleluja!” Za mało pamiętamy o tem, że bardzo zachcemy się duszą o drugorzędne a jakże często i o dziesięciordne doczesności naszego bytu, niezdolni dzięki temu do objęcia wzrokiem i uczuciem *całej* naszej *teraźniejszości*, całej jej cudowności, całego jej bogactwa, wszystkich nieobliczalnych możliwości, które swobodna przyszłość przed nami otwiera.

A właśnie wspaniały kontrast Wielkopiątkowej ciszy i prostracji oraz Wielkanocnego potężnego uderzenia w rezurekcyjny dzwony znakomicie przypomina nam jak nie powinniśmy za bardzo i za wyłącznie żyć *teraźniejszością* momentem.

Tylko bezwład i zastój: szare są i beznadziejne. W życiu pełnym i mocno a swobodnie pulsującym kontrasty światła i ciemności, cieni i światła szybko i gęsto następują po sobie.

O takie my życie Pana Boga prosili w powstańczych hymnach przedwojennych. I tylko hartowani takim życiem, wstrząśnięci pełnym i walk, zdzieleni tam, dokąd *wielki naród* ma prawo iść i zwyciężyć!

Alleluja! I my, jak ta Wielkanocna pora, stojmy na przedmieściach. Z wielkiej Przyszłości, co została za nami z chwilą gdyśmy przekroczyli próg Polonii Restituta — weszliśmy w Przyszłość.

Przyszłość już się dla nas rozpoczęła. Ona już w naszych własnych rękach. Alleluja!

Koncentracja wojsk Jugosławii.

BIAŁOGRÓD, 6.IV PAT. Oficjalne koła zaprzeczają kategorycznie wiadomości, jakoby Jugosławia zamierzała zarządzić w formie środka prewencyjnego koncentrację wojsk na granicy albańskiej. Wzmiankowane koła uważają wiadomości te za tendencyjną i fantastyczną.

BIAŁOGRÓD, 6.IV PAT. Zastępca ministra spraw zagranicznych Szumkowicz polecił telegraficznie posłowi jugosłowiańskiemu w Bernie by domagał się od rządu albańskiego odpowiedzi na protest z powodu zamknięcia granicy.

Kard. Gasparri pozostaje.

RZYM, 6.IV. PAT. Zaprzeczają tu pogłoski o chorobie i dymisji kardynała Gaspariego. Należy także przyjmować z zastrzeżeniami pogłoski o ogłoszeniu encykliki o nacjonalizmie.

Lokaut w Niemczech.

CHEMNIC, 6.IV. PAT. Właściele przedsiębiorstw metalurgicznych postanowili ogłosić z dniem 12 kwietnia lokaut, który obejmie 200.000 robotników.

Revolucji w Grecji nie ma.

ATENY, 6.IV. PAT. Ateńska agencja telegraficzna stwierdza, że rozpowszechniane „International News Service” wiadomości o rzekomej rewolucji w Grecji pozbawione są wszelkich podstaw. Nie zaszedł najmniejszy wypadek mogący usprawiedliwić podobne pogłoski.

Projekt konwencji kolejowej z Litwą.

WARSZAWA, 6. IV. PAT. Dla rokowań z Litwą, które rozpoczęły się 30 marca b. r. w Królewcu sporządzono z polskiej strony projekt między państwowej konwencji kolejowej, mającej stanowić prawną podstawę wzajemnej polsko-litewskiej komunikacji kolejowej. Narazie przewiduje się z naszej strony dla celów tej komunikacji cztery graniczne punkty przejściowe. Dla ujednolinita technicznych szczegółów wykonywania służby na stacjach i kolejowych szlakach granicznych ułożony został przez polskie M-stwo Komunikacji uzupełniający konwencję projekt wzoru dla umów granicznych. Ponadto zostały przygotowane projekty układów normujących komunikację pasażerską i towarową oraz wymiarem wagonów. W przygotowaniu są również przepisy dla rozrachunków kolejowych.

Ocena konferencji królewskiej przez „Izwestija”.

MOSKWA, 6. IV. PAT. „Izwestija” poświęcając wczorajszy artykuł wstępnym konferencji królewskiej. W artykule tym dziennik podkreśla dwie okoliczności: znamienne, jego zdaniem, dla konferencji litewsko-polskiej w Królewcu. Pierwszą okolicznością ma być udawany pacyfizm za pomocą którego min. Zaleski chciał skłonić Woldebarasa. Autor artykułu radzi Litwinom mieć się na baczności i nie ufać Polakom, gdyż projekt paktu o nieagresji nie wyklucza akcji w rodzaju powstania Żeligowskiego. Drugą okolicznością miały być próby zlikwidowania z Litwą za wszelką cenę sprawy Wileńszczyzny. „Izwestija” stwierdza z zadowoleniem, że uświadczanie Polaków spaliło na panewce. Przy tej sposobności dziennik sowiecki polemizuje z onegdajszym artykułem „Tempsa”, który mówił o możliwości rozpatrzenia sprawy polsko-rosyjskiej przez Ligę Narodów. Wtrącanie się trzeciej strony „Izwestija” nazywają szantażem.

Francja zamierza opróżnić Nadrenję.

WIEDEŃ, 6.IV. Pat. Według doniesienia „Neue freie Presse” koła niemieckie sądzą, że bardzo możliwym jest, iż Francja opuści Nadrenję jeszcze przed upływem roku bieżącego, ponieważ Niemcy są skłonne w ogóle do świadczeń finansowych tylko w tym wypadku, jeśli opróżnienie Nadrenji nastąpi w tym roku.

Armia czerwona nie zostaje zwiększona.

MOSKWA, 6.IV PAT. Tass. Na zebraniu przedstawicieli władz wojskowych Woroszyłow oświadczył, że w ciągu najbliższych pięciu lat stan liczebny armii czerwonej nie będzie zwiększony. Uwaga władz będzie zwrócona przede wszystkim na polepszenie warunków materialnych i życiowych dla armii i na podniesienie poziomu jej sprawności technicznej. W tym roku wydatki na utrzymanie sił zbrojnych wyniosą mniej niż 750 milionów rubli.

Sensacyjna wiadomość o wystąpieniu zbrojnym Rosji.

PARYŻ, 6.IV. PAT. Wychodzący w Paryżu pod redakcją Jacques Seydoux b. szefa sekcji ekonomicznej M-stwa Spraw Zagranicznych tygodnik „Pax” ogłasza sensacyjną wiadomość o groźącym jakoby wystąpieniu zbrojnym Rosji. Sowieckiej przeciwko Litwie i Bessarabji. Pierwszą ma być zaskakowana Litwa, przeciwko której wszystkie przygotowania już poczynione. Co się tyczy Bessarabji, to plan uderzenia nie został jeszcze ostatecznie opracowany. Według innych informacji z pewnego źródła, oprócz chęci ponownego zagarnięcia pod władzę Rosji i pobieża Bałtyku wraz z Rygą, plan Sowietów polega na wznowieniu przeciwko Polsce operacji wojennych tak niefortunnie zakończonych w roku 1920. Zajęte obecnie przez Litwę stanowisko wobec Polski pozwoliłoby — kończy autor artykułu — zaatakować Polskę z frontu, a zrazem i z boku.

Odjazd min. Zaleskiego do Włoch.

WARSZAWA, 6.IV. PAT. Pan minister spraw zagranicznych August Zaleski wraz z małżonką odjechał dziś o godz. 14 min. 25 do Wenecji. P. Ministra żegnał na dworcu poseł rumuński Davila, charge d'affaires oraz attache wojskowy poselstwa włoskiego, charge d'affaires francuski, charge d'affaires austriacki, dyrektor protokołu Prezdzieckiej, wyżsi urzędnicy M-stwa Spraw Zagranicznych, komisarz rządu Jaroszewicz, komendant Czyniowski i inni. W podróży do Włoch towarzyszy p. Ministrowi szef jego sekretariatu politycznego radca Szumłakowski.

Wznowienie wojny domowej w Chinach.

PEKIN. Dłuższy spokój, jaki panował na frontach chińskiej wojny domowej, przerwany został atakiem wojsk generała Ciang-Tso-Lina, dokonanym na wojska generała Fenga. Ofensywa koncentruje się w kierunku na Feng-Czou, stację posiadającą ważne znaczenie strategiczne. W razie zajęcia tego punktu przez wojska generała Ciang-Tso-Lina panowanie Fenga w okolicach na północ od rzeki Żółtej zostałoby zlikwidowane. Kontakt pomiędzy armiami generała Fenga, a znajdującymi się na południu wojskami generała Sien-Si zostałby przerwany.

Statufak uniwersytetu im. Marchlewskiego.

MOSKWA, 5-IV. PAT. „Prawda” ogłasza ustawę o uniwersytecie mniejszości narodowych imienia Marchlewskiego. Zadaniem tego uniwersytetu będzie wyszkolenie fachowców w dziedzinie teorii i praktyki rewolucyjnej w środowiskach mniejszości narodowych na terenach, przylegających do granic zachodnich Rosji sowieckiej. Słuchaczami będą mogli być osoby, które ukończyły lat 21 a nie przekroczyły 32 roku życia. Pierwszeństwo przysługując będzie uczestnikom wojny domowej oraz osobom, które służyły w czerwonej armii. Warunkiem przyjęcia do uniwersytetu mniejszości narodowych jest między innymi umiejętność posługiwania się kartą geograficzną.

Sprzedaż resztek klejnotów cesarskich.

PARYŻ, 6.IV. PAT. „Morning Post” dowiaduje się, że rząd sowiecki prowadzi obecnie rokowania z pewnym znanym kupcem diamentów w sprawie sprzedaży resztek rosyjskich klejnotów koronnych. Chodzi o przeszło dwa tysiące diamentów wielkości od jednego do 20 karatów, a ponadto o koronę cesarską, słynny 182 karatowy „Orłow” oraz 80-karatowy diament cesarza. Rząd sowiecki domaga się za „Orłowa” 8 milionów dolarów.

Spór z Sowiecami o wyspę podbiegunową

RZYM, 6.IV. AW. Państwo włoskie domaga się aby dawna kolonia austriacka Ziemia Franciszka Józefa w pobliżu północnego bieguna została przyznana Włochom. Rząd włoski motywuje to żądanie tam, że wyspy te zostały swojego czasu odkryte przez flotę austriacką obecnie już nieistniejącą, a ponieważ Włochy zajęły część posiadłości austriackich więc i ta ziemia powinna należeć do Włoch. Ziemię Franciszka-Józefa w roku 1914 okupowała Rosja i wcieliła do gubernji archangielskiej.

Postowie komunistyczni uciekli.

BERLIN. Pięciu komunistycznych postów niemieckich, których policja pruska zamierzała aresztować zaraz po zamknięciu sesji parlamentarnej za zdradę stanu, uciekło na statku do Leningradu. Prawicowa prasa berlińska atakuje z tego powodu policję pruska, podkreślając, że cały świat wiedział o tem, iż pięciu oskarżonych postów komunistycznych uciekło do Sowietów jeszcze przed zamknięciem sesji, tylko policja pruska nie mogła tej ewentualności przewidzieć.

Zagadnienie Kłajpedy

Sprawy dostępu Polski do morza nie wyczerpuje rozstrzygnięcie zagadnienia Gdańska i Gdyni. 30-tu miljonowy organizm polityczny Polski, rozpostarty na obszarze 388 tys. km², nie może mieć dostępu do morza tylko na jednym punkcie, chociaż ów punkt, znajdujący się przy ujściu głównej arterji Polski, Wisły, posiada dla nas pierwszorzędne znaczenie. Dla naszej naturalnej ekspansji na południe ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

Dla naszych ziem północno-wschodnich porty bałtyckie, jak Kłajpeda, Libawa, Ryga i Królewiec odgrywać mogą olbrzymią rolę i błędem było i jest ważny jest dostęp do portu rumuńskiego Galacza, gdzie Rumunja ofiarowuje nam teren na autonomiczny port, lecz wyzyskanie tego portu zależne jest od budowy kanału Wistadnieśtr.

7. IV. 28

Wyjazd p. Prezydenta do Spaly.

P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki spędzi święta w Spale. Pobyt p. Prezydenta w Spale potrwa dłuższy czas.

P. Marszałek Piłsudski spędzi święta w Sulejówku.

Marszałek Piłsudski w Wielką Sobotę opuści Belweder i uda się do Sulejówka, dokąd dn. 4 b. m. wyjechała małżonka premiera z córeczkami. Małżonka Marszałka pozostanie wraz z dziećmi w Sulejówku do niedzieli przewodniej, natomiast Marszałek wróci zaraz po świętach do Warszawy.

Wyjazd ministrów na święta.

Wicepremier prof. Bartel wyjechał wczoraj na święta do Zakopanego. Min. spraw zagranicznych p. August Zaleski wyjechał do Włoch.

Minister sprawiedliwości p. Meysztowicz wyjeżdża na święta do krewnych na Wileńszczyźnie.

Minister pracy i op. społ. Jurkiewicz spędzi święta w Zakopanem.

Dekoracja ks. Biskupa Laubitz krzyżem komandorskim „Polonia Restituta”.

POZNAN, 6. IV. Wczoraj popołudniu odbyła się w Gnieźnie w pałacu biskupim uroczysta dekoracja ks. biskupa sufragana Laubitza krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta”. Dekoracji dokonał p. Wojewoda poznański Biniński w obecności duchowieństwa oraz przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i wojskowych.

Polak — burmistrzem Karwiny.

PRAGA, 5. IV. Pat. „Tribuna” zamieszcza korespondencję z Karwiny w sprawie stosunków w tamtejszym zarządzie miasta, gdzie wybrano burmistrzem Polaka Guziora, który musiał ustąpić na rzecz Czecha Krupy, wskutek rozstrzygnięcia politycznego zarządu politycznego we Fryszacie. Rozstrzygnięcie to zostało przez sąd administracyjny skasowane, mimo to jednak Krupa nie chce ustąpić z zajmowanego stanowiska. Dziennik ubolewa nad tem, że skutkiem takiego stanu rzeczy w najznaczniejszym mieście Zagłębia Ostrawsko-Karwiskiego może dojść do tego, że burmistrzem będzie tam Polak. Jedynym wyjściem z tej sytuacji byłoby, zdaniem dziennika, ustanowienie komisara rządowego.

dla uczynienia go zdolnym do współpracy z Litwą.

Litwa ma słabo rozbudowaną sieć kolejową—21 km. kolei na 1000 km² obszaru; nawet Kowno nie jest połączone koleją żelazną z Kłajpedą. Zraz po przyłączeniu Kłajpedy Rząd litewski starał się o pożyczkę w W. Brytanji dla budowy tej kolei. Pożyczka ta nie została wówczas udzielona i udzielenie jej winno być uwarunkowane dopuszczeniem tranzytu polskiego przez Litwę. Obecnie pod względem połączenia kolejowego Libawa znajduje się w znacznie lepszych warunkach niż Kłajpeda, mając połączenie z Kłajpedą, Rygą, Wilnem przez Szawle na terytorjum litewskim. Litwa, chcąc zwiększyć szanse współzawodnictwa Kłajpedy z Libawą, projektowała znieść tor kolejowy Libawa—Szawle, co wywołało protest Rządu litewskiego i wielkie niezadowolenie na Litwie. Nie przez barbarzyńskie niewzwanie czynników gospodarczych, lecz przez ich rozwój może uzyskać Litwa żywotność polityczną, lecz jest to uwarunkowane swobodnym tranzytem dla Polski.

Kłajpeda posiada znaczenie dla znacznej części naszych ziem północno-wschodnich nie tylko ze względu na wywóz drzewa, lecz i na ułatwienie stosunków handlowych naszych ziem z szeregiem państw Europy.

W r. 1925 okrety poszczególnych narodowości przywoziły do Kłajpedy względnie wywoziły z Kłajpedy następujące ilości towarów:

Flaga	przywóz	wywóz
	w t o n n a c h	
Niemcy	52.956	65.218
Szwecja	49.646	39.783
Gdańsk	66.487	63.531
W. Brytania	36.443	15.266
Lotwa	25.670	77.849
Dania	17.224	3.710
Holandja	38.441	8.001
Estonia	1.866	5.664
Belgia	4.810	6.900
Hiszpanja	—	4.313
Z. S. S. R.	1.497	2.700
Norwegja	30.854	2.927
Finlandja	6.626	24.995
Francja	10.471	2.216
Włochy	1.315	—
Polska	1.775	—

Nie ulega wątpliwości, że w razie umożliwienia tranzytu towarów polskich przez Litwę znacznie więcej tonnażu będą posiadały okrety poszczególnych państw.

Uzyskanie tranzytu przez Litwę, wywoła w przyszłości pogłębienie kanału Augustowskiego i utworzenie drogi wodnej Wisła—Niemen, posiadającej olbrzymie znaczenie tak dla naszych ziem wschodnich, jak i Litwy.

Wł. Studnicki.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy
Sala Miejska, ul. Ostrobramska 5.

Dziś ostatni dzień programu!

Najpotężniejsze arcy-
dzieło świata, na-
tchnione tworu
Ducha Ludzkości

Król Królów

realizacja Cecila B. de Mille'a

Specjalna ilustracja muzyczna!

Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. SZCZEPAŃSKIEGO.

UWAGA: Ze względu na wysoką wartość artystyczną obrazu publiczność będzie wpuszczana tylko na początek seansów. Bilety honorowe koloru białego, ważne tylko na 1-szy seans. Początek seansów: o godz. 3 po poł. — 5.30 — 7.45 — 10.

Ceny ze względu na niezwykle wysokie koszty wynajęcia obrazu zwiększone: parter 1 zł. 60 gr., balkon 80 gr.

Ucząca się młodzież za okazaniem legitymacji płaci tylko na pierwszy seans połowę.

Nowość! Nowość!
Bolesław Szyszkowski
WIDZ I SCENA
Zagadnienia współczesnego teatru
Do nabycia we wszystkich
księgarniach.
Cena 1 zł. 50 gr.



E. Mieszkowski
Mickiewicza 22.

KAPELUSZE I CZAPKI
od najwykwintniejszych do najtańszych.

LECZNICA
akuseryjno - ginekologiczna
D-ra BŁOCHA
Wilno, Teatralna 3. Tel. 587

CYRK

Hromada.

(Artykuł dyskusyjny)

Kurjer Wileński w Nr. 67 zamieścił artykuł wstępny p. „Bora”, szeroko omawiający sprawę „Hromady” w związku z procesem, toczącym się w sądzie okręgowym w Wilnie.

Aczkolwiek rozumowania p. Bora są obszerne, jednakże nie zgadzają się one z faktycznym stanem rzeczy i są niesłuszne w swych wywodach, jako oparte na mylnych podstawach logiki życia.

Na wstępie p. „Bor” zaznacza, iż „nikt prawie nie zadaje sobie trudu głębszego zastanowienia się nad istotą akcji Hromady i nad okolicznościami, na podłożu których ona powstała, nad ideologią, która przyswiała jej prowadzonym”.

Dalej p. Bor konstatuje fakt „trwającej bez przerwy zaborczej akcji moskiewsko-sowieckiego imperializmu” i przechodzi do charakterystyki samej Hromady, tak pod względem jej ideologii, zarówno struktury organizacyjnej, programu i taktyki.

Tutaj autor od razu dopuszcza się pierwszego swego zasadniczego błędu. Wychodząc ze słusznego założenia, iż „warunki bytu włościan są gorsze, niż przed wojną”, że „na wsi wytworzyła się bardzo znaczna ilość elementów niezadowolonych, żądnych jakichś zmian ku lepszymu”, czyni wywód, iż „Hromada wytworzyła myślenie podległe Białorusi”. „Nie było to jednak, dodaje p. Bor, bynajmniej marzenie o powrocie władzy Sowie- tów: chłop nasz do bolszewizmu nie czuje żadnego zaufania”.

Otóż wywód ten jest zupełnie niesłuszny! Można z całą pewnością twierdzić, iż jednym z głównych motorów nieznanego w historii Narodu Białoruskiego masowego ruchu „hromadowskiego” była właśnie ta, imponująca chłopu białoruskiemu, potęga bolszewickiej Rosji, cień której zawsze stał po za plecami Hromady.

Imponowała chłopu i podobano mu się, odpowiadając jego zaborczo-klasowym instynktom, iż tam — w Sowie- tach, niema „obszarników”, ziemia jest rozdana chłopom, niema „bur-żujów”, natomiast jest „rząd robotni- czo-włościański”...

I gdyby właśnie p. Bor „zadał sobie pracy głębiej zastanowić się nad istotą akcji Hromady i nad okolicznościami, na podłożu których ona powstała”, a głównie bliżej zająć się o duszy chłopu białoruskiego, do jego intencji i apetytów klasowych, sztucznie wygórowanych i rodmu- chanych, — wtedy przekonałby się, iż w akcji Hromady moment narodo- wościowy odchodził na plan drugi, ustępując miejsce momentowi socjal- nemu. Mówiąc inaczej, „myślenie pod- ległości Białorusi” najmniej pociągła chłopu, chodziło bowiem jemu o rze- czy materialne, namacalne, o ziemię, o zmniejszenie podatków i t. d.

Błędem byłoby przypuszczać, że Hromada powstała raptownie. W ciągu kilku lat systematycznie, stale prowadziła się agitacja komunistyczna na naszych kresach wschodnich. Bol- szewicy nie żalowali pieniędzy na wydawnictwo kosztownej prasy białoruskiej o zabarwieniu komunistycz- nem, lecz pod marką skrajnie rady- kalną narodową (wszystkie te „Praw- dy”, „Prace”, „Małanki etc.). Rzuciło się jednocześnie pieniądze na robotę nielegalną. Wszystko to stopniowo urobilo grunt dla takiej roboty, którą później pod wpływem Mińska rozpo- częła Hromada, o charakterze wro- gim do Polski, a wybitnie przychylnym do Białorusi Sowieckiej. Wier- przyczyną powstania Hromady oprócz ciężkiego stanu wsi białoruskiej, była w większym stopniu kilkuletnia robo- ta komunistyczna. Przypisując wy- łącznie Hromadzie ideowy charakter niepodległej Białorusi, mówiąc o ciężkich warunkach bytu, p. Bor po- mija milczeniem sposoby, które Hro- mada proponowała dla zapobieżenia ciężkiego położenia wsi białoruskiej. A w tych sposobach tych czynach Hromady cały punkt ciężkości — to nie podniesienie dobrobytu w kraju, nie zwiększenie produkcyjnej siły roli, nie kulturalno-gospodarcza akcja, lecz kardynalna zmiana ustroju socjalnego w Polsce!

Byłoby pół biedy, gdyby Hromada

do tego celu dążyła, no choćby tak, jak nasi socjaliści przy oparciu się na siły swoje wewnątrz Państwa. Działo się inaczej, gdyż Hromada otwarcie uzależniała socjalny prze- wrót w Polsce od zmiany samego ustroju państwowego, o czym marzą i nad czym usilnie pracują również komuniści-polscy.

Jednakże hromadowcy znajdowali się sytuacji o wiele lepszej od komu- nistów polskich, bowiem mieli swoje potężne ognisko w Mińsku, skąd mogli czerpać siły i moralne i mater- jalne.

Tego, nader ważnego momentu, iż Mińsk dla „hromadowców” był Pie- montem ruchu białoruskiego, a zara- zem oparciem w niebezpiecznej robo- cie komunistycznej — p. Bor nie zau- ważył.

Tylko, że dla chłopu naszego ten Piemont białoruski miał zupełnie in- ne znaczenie — znaczenie krainy, gdzie niema „burżujów”, gdzie jest rząd robotniczo-włościański, gdzie ziemia była nawet nie rozdana, a podzielo- na przez samych chłopów, a majątki porabowane. Ażeby także szczęście nastąpiło tutaj, o to właśnie chodziło chłopu naszemu, przez hroma- dowską rozgaitowaną!

Że tam zamiast władzy robotni- czo-włościańskiej rządził komisarz żyd lub moskal; zamiast dyktatury proletariatu jest dyktatura partii, zło- żonej z międzynarodowych opryszków i bandytów; że po rozebraniu części ziemi przez chłopów nastąpiło wy- siedlenie tychże chłopów z rodzinnej ziemi do Syberji, a na ich miejscu powstały kolonie żydowskie; że po- datki są niezmierznie ciężkie — tego wszystkiego chłop nasz nie wie, tego jemu nikt nie objaśnia, gdyby kto i po- wiedział to może mu i nie wierzą, gdy nie trzeba przypominać, że nasi chłop- rządowni bolszewicki albo nie odczuli, albo nawet zupełnie z bolszewizmem w praktyce bliżej styczności nie mieli i wprost nie znają jak to wygląda w rzeczywistości.

Przechodząc dalej do charakte- rystyki prowadzących Hromady, p. Bor twierdzi: „W kierownictwie akcją „Hromady” mamy współdziałanie dwóch sprzecznych ze sobą elementów. Z jednej strony — to białoruscy działacze narodowi, białoruscy patrioci, usposobieni wobec komunizmu za- sadniczo nieprzychylnie, orientujący się na Zachód” (podkreślenie nasze). „W razie zmiany kierunku polityki pań- stwowej Polski byli oni zawsze go- towi do zmiany frontu”.

Tutaj p. Bor wypowiada zdanie, które byłoby słuszne lecz... cztery la- ta temu!

Próba porozumienia się Klubu Poselskiego Białoruskiego z rządem Sikorskiego była próbą ostatnią, a secesja z klubu i utworzenie Hroma- dy przez Taraszkiewicza i innych by- ło tym przejściowym momentem, kie- dy z drogi, jeszcze możliwych poro- zumień, Hromada przeszła na drogę bezwzględnej opozycji.

Cała akcja Hromady, jej sukces polegał na taktyce: im gorzej tem- lepiej, im więcej ofiar, tem ruch bę- dzie mocniejszy, tem prędzej moż- na oczekiwać masowego rewolucyj- nego ruchu, a znaczy i... pomocy od braci swych z Mińska!

Nawet w tych wypadkach, kiedy rząd polski szedł na pewne reformy, naprz.: ustawy językowe, kiedy zosta- ły uruchomione kursy dla bezrobot- nych nauczycieli Białorusinów, lub kie- dy były utworzone pierwsze państwo- we powszechne szkoły białoruskie — spotkano to ze strony prasy hroma- dowskiej wrogo.

Słusznie mówi p. Bor, iż „Białoru- sinów pchały w objęcia komunistów konieczności finansowe, związane z prowadzeniem akcji kulturalnej, ale zupełnie nie słuszny robi z tego wy- wód, iż cele były u hromadowców i komunistów różne. Cel był jeden. Za wszelką cenę oderwać Białorusz z Zachodu od Polski i dołączyć do Białorusi Sowieckiej!

Nareszcie p. Bor dochodzi do ab- surdu twierdząc, iż powodem nieby- wałe dalekiego sięgania intryg komu- nistycznych w ruchu białoruskim jest „zamknięcie w celach więziennych

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 6. IV. PAT. Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę marca b. r. w pozycji kruszców (556,3 miliony złotych), oraz waluty, dewizy należności zagraniczne (632 miliony złotych) wykazuje zmniejszenie o 2,7 milionów złotych do łącznej sumy 1.188,4 miliony złotych. Waluty i dewizy niewłaśczone do pokrycia zmniejszyły się o 12,3 milj. zł. (211,3 miliony złotych). W dniu 31 grudnia 1927 roku zapas kruszców, walut i dewiz wynosił 1.207,4 miliony złotych. Zapas walut niezaliczonych do po- krycia 207 milionów złotych.

Zatem w przeciągu jednego kwartału r. bież. zapas kruszców i walut zmniejszył się o 18,9 milionów złotych. Natomiast waluty niezaliczone do pokrycia wzrosły o 4,3 miliony złotych. Portfel wekslowy wzrósł o 20,2 miliony złotych (495,7 miliony złotych). Natychmiast płatne zobowiązania (608,8 milionów złotych) i obieg biletów bankowych (1.127,5 milionów złotych) zmniejszyły się łącznie o 6 milionów złotych do sumy 1.736,4 miliony złotych. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebr- nych i bilonu zmniejszył się o 9,6 milionów złotych. Inne pozycje bez większych zmian.

Przeciw dowozowi nierogaczyny z Polski.

Donoszą z Pragi: Venkow w artykule wstępnym wypowiada się prze- ciwko podporządkowaniu interesów rolników czeskosłowackich interesom czeskosłowackiego wielkiego przemysłu, który występuje przeciw tenden- cjom do ograniczenia dowozu polskiej nierogaczyny. Dziennik przyznaje, że ograniczenia tego importu nie wywołałyby zbyt wielkiego zadowolenia w Polsce, niemniej jednak wymagają tego prywatne interesy hodowców czeskosłowackich. W wypadku dalszego wzrostu dowozu nierogaczyny grozi zupełny upadek hodowli rodzimej. Dziennik udowadniając że rolnictwo i przemysł są nierozdzielne, wymagające jednakowego traktowania, doma- ga się podobnego ograniczenia dowozu nierogaczyny polskiej do Czecho- wacji jak to uczyniono w zakresie dowozu węgla, którego miesięczny kon- tygent obniżono z 60 na 30 tysięcy.

Wykrycie składu fałszywych akcyj.

LWÓW, 6. IV. „Chwila” informuje, iż nocy ubiegłej funkcjonariusze Izby Skar- bowej wkroczyli do jednego z największych hotelów lwowskich, przeprowadzając re- wizję u znajdujących się tam przyjeźdźców z Wiednia, bogatego bankowca. Według pism, rezultaty rewizji były sensacyjne. Znalaziono ogromną ilość fałszywych akcyj oraz nieostemplowanych losów, których sprzedaż w Polsce jest niedozwolona. Za- równo akcje jak i losy zostały skonfiskowane. Wszczęte zostało energiczne śledztwo.

Zapomniat odcili brylanty.

GDANSK 6 IV. „Danziger Allgemeine Ztg” donosi o wykryciu wielkiego trans- portu brylantów, który usiłował przemycić przez granicę gdańską kupiec Mozes Schul- fried. Sprawa wyszła na jaw przypadkowo w urzędzie celnym wschodnio-gdańskim Kalthof. Kiedy autobus z pasażerami z Malborka przybył do urzędu celnego Kalthof, jeden z urzędników celnych zwrócił uwagę na to, że kupiec Mozes Schulfried usiło- wał wydobyc z walizki podróżnej szkatułkę, której pokrywkę nagle odskoczyła i wypadła z niej 60 70 brylantów wielkości grochu. Kupca natychmiast aresztowano. Na śledztwie kupiec tłumaczył się tem, że zapomniat odcili brylanty i właśnie chciał je dać do ocenia. Wartość brylantów ocenianą na 300.000 guldenów gdańskich. Schulfried miał w Gdańsku pomocników, których poszukuje policja.

Rozruchy w porcie Władystockim.

MOSKWA 6 IV PAT. W porcie Władystockim między robotnikami portowy- mi rosyjskimi i chińskimi doszło do starcia, w rezultacie którego siedmiu robotników odniosło rany. Starcie wynikło na skutek prowokacji ze strony grupy nieznanych osobników, którzy usiłowali podburzyć rosyjskich robotników portowych przeciwko Chińczykom. Dzięki interwencji policji starcie to nie przybrało poważnego charakteru.

prowodzących Hromady!”

Doceniamy znaczenie akcji komu- nistycznej w Polsce, pamiętamy 65.000 komunistów w Warszawie, że szcze- gólną uwagę odnosimy się do akcji komunistycznej na naszych kresach wschodnich. Wiemy, iż akcja ta mo- cna, nieuchwytna, energicznie jest pro- wadzona. Rozumiemy również co zna- czy ta „białoruska” robota, która ro- bi się w Mińsku. Lecz, czyżby p. Bor osobiście nie zauważył, iż wśród lud- ności białoruskiej na naszych kresach nastąpiło wybitne uspokojenie od momentu likwidacji Hromady?

Czy dla p. Bora fakt zdob. czy man- datów przez 1-kę z takich prawie czy- sto białoruskich terenów jak Nowo- gródzyczna w ilości 3-ch, gdy w ro- ku 1922 Polska nie uzyskała żadnego, — nic nie mówi?

Na zakończenie p. Bor konstatuje, iż prasa polska i bolszewicka zgod- nie „nagwałt usiłują zrobić z procesu hromadowców wielki proces komu- nistyczny” i robi paradoksalny wnio- sek z tego, iż komuniści topią swych sojuszników, hromadowców, bowiem „nie chcą by na terenie t. zw. Za- chodniej Białorusi mogłyby na nowo wystąpić dawne autorytety przywódców zachodniej orientacji”...

Przedewszystkiem skąd p. Bor wziął, iż prasa bolszewicka na gwałt usiłuje z procesu hromadowców zro- bić wielki proces komunistyczny? Wrecz przeciwnie! Prasa sowiecka chce udowodnić, iż nawet Hromada, — będąc organizacją narodowo-białorus- ką, na czele z byłymi przewodnikami ruchu polonofilskiego jak Taraszkie- wicz i Rak-Michajłowski, nie mogła dojść do żadnego porozumienia z „faszystowską”, „burżuażną” Polską! Nie przypadkiem w „Zwiedzie” był zamieszczony artykuł Smolicza, jed- nego z wybitnych działaczy białoru- skich, przyczem Smolicz podkreślił właśnie ten moment, iż Hromada or- ganizacją komunistyczną nie była, lecz narodowo-białoruską. Prasa mińska szeroko, rzecz jasna, chce wykorzy- stać proces Hromady i właśnie dla- tego proces ten przedstawia nie jako zwykły proces komunistyczny, których

odbywa się tak dużo, a j ko męczar- nie białoruskich narodowców.

Teraz co do rzekomej obawy komu- nistów, ażeby „na nowo nie wy- stąpiły dawne autorytety przywódców zachodniej orientacji”. Czyż p. Bor nie rozumie, iż Hromada, razem ze wszystkimi swymi przewodnikami da- wno wszystkie mosty w Polsce spa- liła? A z drugiej strony, po takiej robotce, po faktach terroru nad oby- wateľmi Rzeczypospolitej, po ustale- niu nawet przez p. Bora bezwarunko- wego kontaktu i współpracy hroma- dowskich z naszymi wrogami czyż możliwym jest porozumienie się i współpraca pomiędzy przewodnikami Hromady a rządem polskim i so- pectwem polskim? Więć gdzież tu- taj jest miejsce dla obawy komu- nistów, ażeby dawne autorytety zachod- niej orientacji nie wystąpiły na nowo w Polsce? Można żałować, iż były przywódcy białoruskich polonofilów Taraszkiewicz dzisiaj znajduje się w obozie naszych wrogów. Ale tak jest i z tem trzeba się liczyć.

Hromada była organizacją anty- państwową, organizacją zagrażającą całości terytorjum państwa, organi- zacją, która mogła przynieść nieobl- czalne szkody Polsce. O tem zawsze obywatel polski zapominać nie powin- nien, a w ocenie roboty takiej orga- nizacji powinien posługiwać się ob- jektywizmem i sprawiedliwością, mając na względzie interes i dobro państwa, lecz nie uciekać się do szkodliwego romantyzmu i sentymentu.

D-c.

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe (kaucjonowane)

ulica Mickiewicza 21, telefon 152

Z A Ł A T W I A :

Pożyczki, lokaty kapitałów na najpewniejsze gwarancje
Kupno i sprzedaż domów, majątków ziemskich, folwarków, ośrodków
Dzierżawy majątków ziemskich i młynów
Ogłoszenia, reklamy do wszystkich pism
Fachowe pisanie podań i przepisywanie na maszynach
Szacowanie domów i majątków według obecnych cen rynkowych
Biuro nasze nie pobiera żadnych kosztów za zgłoszenia.

Polecamy PIWA jasne, ciemne
i DUBELTOWE

Tow. Akc. browaru
tel. 5 44
6-72

„SZOPEN”

Znakomite

wódki, likiery, Cognac i wina

St. Geneli i S-ka

ŻĄDACIE WSZĘDZIE.

OBWIESZCZENIE

Rada Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie niniejszem ogłasza, że w piątek 6. 20 kwietnia r. b., o godz. 7 wiecz., w lokalu Stowarzyszenia (Wileńska 33) odbędzie się zwyczajne walne doroczne zgromadzenie Członków S-nia. Zgodnie z p. 24 stat. S-nia walne zgromadzenie będzie prawo- mocne bez względu na ilość przybyłych członków, a porządek dzienny jest ogłoszony przez wywieszenie w lokalu S-nia. Rada Stowarzyszenia.

PICIE a PRZEKONACIE SIĘ,
iz PIWA Drozdowskie „JASNE” „SIMPLEX” „ZŁOTE” „MARCOWE”
z browaru FR. LUTOSŁAWSKIEGO
SA NAJLEPSZE.
Skład główny w Wilnie, ul. Wileńska 3.

Kino-Teatr „HELIOS”. — Jutro Świąteczny Szlagier!
Ostatni cud sztuki kinematograficznej! Wielka sensacja wszechświa-
towa! Najgenialniejsza kreacja największego tragicomika świata!

CYRK Carli
Chaplina

z udziałem jego słynnej partnerki MARY KENEDY.
Film, o którym długo mówić i myśleć będzie Wilno! Niebawem
tricki i pomysły! Sceny ścinające krew! Każdy powinien zo-
baczyć! Dla młodzieży dozwolone!!! Początek o godz. 2-jej.

RADJO - ATAK.

Gdyby mnie kto spytał, jaki cel miała Wileńska Wystawa Radiowa, to po zwiedzeniu i szczegółowym obejrzeniu odpowiedziałbym: Przez propagandę radjofonji wśród inteligencji wileńskiej, skoordynowanie takowej w ataku na „Polskie Radio”.

Każdy bowiem zwiedzający, myślący inteligent, po zaznajomieniu się na wystawie ze szczegółami genialnego wynalazku musiał wykrzyknąć: Ależ to Opatrzność czuwała nad naszym krajem! W kraju pozbawionym dojazdu, czy to kolejowego, a często i kołowego, przy niskim poziomie kultury — radio jak mieczem rozciąga wszelkie wątpliwości i trudności propagandy kulturalno-oświatowej.

Ale gdy się odpowie: Nie podobnego, szanowny panie, Wileńska stacja słyszą Ławaryszki, trochę Michałowski jednak do Smorgoni, ani Łyntup głos nasz nie dosięga, — to chwyci się za głowę i z rozpaczą wykrzyknie: Nie może być!... Czyżbyśmy byli tak... — Niech się pan uspokoi, a zajrzy do przewodnika. Czytaj pan uwagi p. Ławrynowicza, samego w. prezesa Stowarzyszenia Radiosłuchaczy Wileńskich i Przewodniczącego Komitetu Wystawowego. Oto dosłownie co pisze sam Pan Przewodniczący: „Kierownictwo (to znaczy p. Hulewicz, przypisek autora) uczyniło wszystko co mogło, aby idee spopularyzować w naszym społeczeństwie, że jednak może nie dopięło swego celu, winy szukać należy nie w Wilnie, a w Centrali w Dyrekcji, która zbudowała w Wilnie nieodpowiednią stację i nie-szczęśliwie dobrała długość fali. Wielokrotne badania odbioru poza Wilnem przez członków stowarzyszenia radiosłuchaczy dowiodły, że odbiór stacji Wileńskiej jest zły, gdyż jest zagłuszany przez Katowice lub Brno, i tylko na wielolampowym bardzo selektywnym aparacie i przy umiety-nem obchodzeniu się z nim stacja nasza jest zawsze słyszana”.

Pozwoliłem sobie zaakcentować słowo „może”, użyte bardzo delikatnie przez p. Ławrynowicza, gdyż należy z całym spokojem i odpowiedzialnością zastąpić słowo „zupelnie”. Poza tym zastrzeżenie co do „wielolampowego i bardzo selektywnego aparatu” też w praktyce nie daje żadnego wyniku. „Ilna prowincja nie słyszy — chyba drogą przez Warszawę”!

Z Wilnem „Polskie Radio” postąpiło tak, jak postępuje macocha, rzucając pasierbicy, mówiąc językiem tu tejszym, „trantny” niezdatne do użytku własnych dzieci. A co jest w tem wszystkim najtragiczniejszego, iż „Polskie Radio” jest formalnie w zupełnym porządku, gdyż wypełnia umowę zawartą z rządem przedmówionym!

Ale bywa tak — umowa umowa — a poczucie odpowiedzialności, jak w danym wypadku pierwszorzędnej państwowej skali, — poczuciem.

Bo, ustawiając stację w Wilnie, trzeba się było z tem rachować, że propaganda rozszerzy się i na prowincję — co i miało miejsce. Niema już miasteczka, szczególnie na pograniczu, gdzie nie było radia. Ma Głębokie chyba... ze cztery, ma Raków — dwa, mają Łużki, Mołodeczno, Dzisna, Prozoroki i cały szereg innych punktów. Aparaty nie były jakie — pięć — czterolampowe, żeby „kochać Wileńską stację lepiej było słyszeć”. A tu masz „djabie kubrak” — Moskwa lub Mińsk, Piotrogrod lub nawet Charków po „mitych” dla ucha przygrywkach swojskiej harmonijki, wygłaszają jedną po drugiej jedynkę — i socyjsztą propagandę antypolską! A potem słyszą szereg niezrozumiałych kabalistycznych cyfr wygłaszanych bez związku: 125, 17, 96, 8, 101 i t. d. Coś jakby lekcja arytmetyki...? Coś, jakby umówione zna-

ki...? A w tem oświeceniu jakże roz-paczliwie tragicznie brzmią słowa wy-głoszone przy otwarciu Wileńskiej Radio-Stacji przez p. Adolfa Kopcja, prezesa Stowarzyszenia Radiosłucha-czy, znanego na terenie Wilna pionie-ra radjofonji: „Co za możność wzaj-mnego poznawania się z sobą ludzi, wzajemnego dzielenia się zdobyczami ducha i umysłu. Naprawdę, świat jutrzeńka wspólnoty — nie komunizmu barbarzyńskiego, lecz wspólnoty du-chowej”.

Miejmy nadzieję, iż propaganda wystawy nie pójdzie na marne, a ziarno rzucone wyda plon i ilość a-bonentów prowincjonalnych się zwięk-szy, dowiedziawszy się, iż np. taka firma „Elektrik” ma swe oddziały w Baranowiczach, Głębokiem, Lidzie. A skutek będzie ten, że się jeszcze bar-dziej oddamy pod opiekunę skrzydła mińskiej propagandy.

Bo, proszę zastanowić się o co cho-dzi i o co chodziło Sowietom w całej pro-pagandzie hurtków. Cały wysiłek pro-pagandy polega na wskazaniu ludno-sci na Mińsk jako Piemont Białoruski. Nie w Wilnie wasz raj — lecz w Mińsku! Tam was czeka macierzyńska opieka, ziemia, swoboda! Stała agitacja hurtkowców, która w dalszym ciągu odbywa się przez jlicznych emi-sarjuszy, jest dążeniem nie przery-wania z zachodnią częścią ani na chwilę łączności ideowej i duchowej. A cóż my na to?

Zaczeliśmy mechanicznie — instynk-townie, jak małe dziecko wymawiają-ce „mama”, wymawiać słowo „mo-carstwowość”. Ale, że go nie rozumiemy, na to mamy najlepszy dowód w Wilnie na naszej Radio-stacji. Wszak bez Ziemi Wschodnich mowy o mo-carstwowej Polsce być nie może — a tymczasem całe masy ludności pcha-my w objęcie Mińska!

Na propagandę Mińska zwracałem już uwagę w „Słowie” przy otwarciu stacji Wileńskiej cytując mój artykuł zaopatrzył „Ilustrowany Kurjer Co-dzienny” uwagę: „Nie przesadzajmy! Wbrew twierdzeniu „Słowa” bardzo wątpliwy czy cenny chłop Dziśnieński, Wilejski i t. d. istotnie słucha sowiec-kiego radia? Musiałby mieć do tego kosztowny aparat lampowy z akumu-latorem, baterią. Czy cenny chłop Kresów potrafiłby obchodzić się z tymi aparatami?”

Ze słów tych wieje ta sama „drobno państwowa” ciasnota, która kierowała dyrekcją „Polskiego Ra-dia” przy ustawianiu w Wilnie stacji nadawczej. Ach! ta warszawsko-krakowska nieznajomość i nieorientowa-nie się w „ciemnocie” ludu tutejsze-go „Ciemnota polityczna” nie musi być koniecznicie połączoną z chodze-niem na czworakach — a takie prze-ważnie zachód nasz ma pojęcie o chłopie białoruskim, który jeżeli cho-dzi o spryt, to niejednemu krakowia-ninu nauczy, jak się z aparatem ra-dyjowym obchodzić należy.

W ocenie znaczenia „Pierwszej wy-stawy radjowej w Wilnie” musimy dojść do wniosków:

1) Iż należy przez rozszerzenie horyzontów radjofonicznych pogłę-biać w społeczeństwie wileńskim zrozumienia krzywdy jaką „Polskie Radio” mocarstwowości Polskiej u-czyniło przez ustawienie w Wilnie „zabawkowej” stacji nadawczej.

2) Należy zachęcać ogół do zapi-sywania się na członków „Stowarzy-szenia Radiosłuchaczy” w celu wzmo-cnienia szeregów dla ataku na „Pol-skie Radio”.

Hasłem wspólnym winno być: *W najkrótszym czasie powiększenie m-cy Wileńskiej stacji do 10 kwat! Żad-nych prób z wypożyczaniem do 5 kwat, z którem nosi się Dyrekcja Polskiego Radia!*

Michał Obłezierski.

Biały generał i czerwony oficer.

Centrum rosyjskiej emigracji politycznej, Paryż, ma obecnie swoją sensację. Jest nią ożywiona wymiana poglądów pomiędzy byłym głównodowodzącym armii białej, Denikinem, a pewnym oficerem carskiej gwardji, służącym obecnie w armii czerwonej. Ze zrozumiałych względów nazwisko czerwonego oficera trzymane jest w tajemnicy.

Korespondencja Denikina z ofice-rem czerwonym opublikowana została w jednym z ostatnich numerów ro-syjskiego „tygodnika zagranicznego, „Borba za Rossiju”, przeznaczonego do rozpowszechniania w Rosji sowiec-kiej. Korespondencja ta jest nad wy-raz charakterystyczna dla nastrojów, panujących obecnie w kołach przy-wódców t. z. ruchu białego.

Czerwony oficer stara się w liście swym usprawiedliwić tych wszystkich dawnych oficerów carskich, którzy po przewrocie wstąpili do szeregów armji czerwonej. Piszze on, między innemi, że rewolucja wniosła znaczną dezor-jentację do środowiska oficerskiego, że masowe przechodzenie do białej armji wielce było utrudnione, a na-wet wręcz niemożliwe z powodu ca-łego szeregu nieprzewidywanych przeszkód. Oficerowie początkowo sabotowali rząd sowiecki, ale później opór oficerów został złamany, nie ba-cząc na to, że służba w armji czer-monej w pierwszych latach po rewolu-cji była istną męczarnią.

Podczas ofensywy białych, — pisze czerwony oficer, — oczekiwaliśmy na-szej klęski, jak zbawienia, ale równo-cześnie obawiliśmy się zemsty ze strony białych. Po wojnie domowej większość carskich oficerów służy w armji czerwonej „z nakazu sumienia”, gdyż chcą oni zachować w Rosji armję, jako siłę zbrojną. Oficerowie ci złożyli się bardzo do czerwonych komendantów, którzy podobnie jak oni zajmują negatywne stanowisko wobec jacek wojskowych. Pod ko-niec swego listu oficer czerwony za-nacza, że komendanci armji bolsze-wickiej chętnie zgodziliby się na współ-pracę ich kolegów białych, ale jedy-nie na podstawie wartości osobistej przy zupełnem wyeliminowaniu wzglę-dów na dawne zasługi.

Odpowiadając na list czerwone-go oficera, generał Denikin stwierdza przedewszystkiem, że przejście do białej armji nie było związane z więk-szem niebezpieczeństwem, jak pozostawanie wśród czerwonych. Dalej podkreśla Denikin, że jedynym wyj-sciem dla Rosji jest zmiana rządu. A wtedy w szeregach armji rosyjskiej znajdzie się miejsce dla wszystkich żołnierzy, zarówno białych, jak i czerwonych.

Korespondencja między Denikinem a czerwonym oficerem wywołała w prasie emigracyjnej niezwykle zainte-rowsowanie, bowiem zagadnienie ust-unkowania się byłych wojskowych do armji czerwonej jest jednym z najbardziej aktualnych problemów za-równo w samej Rosji, jak i na emi-gracji.

Miarą tego zainteresowania są liczne głosy byłych wojskowych oraz ożywiona polemika w prasie emi-gracyjnej wszystkich kierunków. Jeden z generałów wypowiadający się na te-mat listu czerwonego oficera w ankie-cie zaanonosowanej przez dziennik „Wozrozdienie” nazwał ten list pro-wokacją, zmierzającą do odebrania emigracji chęci do pracy. Pogląd ge-nerała podchwycyony został przez pi-smo rosyjskie w Warszawie „Za swo-bodu” które podkreślając, iż styl listu czerwonego oficera bardzo przypomina elaboraty znanego prowokatora Operputa, ostrzega przed zbytnią ufnością do „listów stamtąd”.

Dzieci potrzebują dużo mleka!

2

szklanki najlepszego szwajcarskiego mleka
zawiera każda paczka czekolady



Cerkiewny NEP w Bolszewji

Popularny dziś w całym świecie wy-raz NEP utworzony został z począt-kowych liter trzech słów rosyjskich „nowa polityka ekonomiczna” i stał się symbolem taktyki politycznej bolszewików we wszystkich dziedzinach życia, a nie tylko ekonomicznej.

Jak wiadomo, NEP zapanował od niedawna także i w stosunkach reli-gijnych, od czasu, gdy głowa Cerkwi prawosławnej w Rosji, metropolita Sergiusz poszedł na kompromisy z władzą sowiecką. Pewne koła emi-gracji rosyjskiej przyjęły te wiadomości o „pokoju religijnym” w Sowdepji z pewną radością, sądząc, że uwolni on prawosławie od napaści rządu-wych bezbożników. Inne natomiast były bardzo sceptycznie usposobione wobec tych zmian w życiu religijnem, obawiały się bowiem, by bezbożnicy nie wyzyskali słabości metropolity Sergiusza dla dyskredytowania Cerk-wi. Wypadki zdają się te obawy po-twierdzać. Obecnie nadchodzą wiado-mości o tem, jak bolszewicy korzy-stają z NEP-u religijnego dla celów prowokacyjnych.

Pisaliśmy przed paru dniami o ar-tykule „Prawdy”, która zwracała uwagę G.P.U. na „przestępczą działalność duchowieństwa”. „Prawdę” szczególnie irytował fakt, że w gubernji Włodz-mierskiej w jednej z największych fa-bryk „Awangarda komunistyczna”

egzystuje i rozwija się pomyślnie gmi-na religijna. Gmina ta powstała w roku 1923 jako odpowiedź na ogólne zebranie robotników fabryki, którzy pod wpływem agitacji bezbożników postanowili zamknąć cerkiew. Po tej uchwale miejscowy pop zebrał wie-rzących i założył gminę na nowo. W krótkim czasie liczba jej członków przekroczyła 2 tysiące.

Fakt ten dowodzi, że gmina cer-kiewna była organizowana jeszcze przed Nepem religijnym i wówczas miejscowe władze bolszewickie nie pro-testowały przeciwko działalności miej-scowego duchowieństwa. Natomiast obecnie, gdy Nep cerkiewny, według zapewnienia metropolity Sergiusza, gwarantuje niezależność wewnętrznego życia Cerkwi, zaczęły się prowokacje. Chodzi o to, że wspomnianej gminie cerkiewnej udało się zebrać w ciągu tych lat około 40-tu tysięcy rubli na budowę murowanego kościoła, przy-czem pieniądze dawali także robotnicy fabryki „Awangarda komunistyczna”.

Wypadek który poruszył i oburzył do żywego „Prawdę” nie jest bynaj-mniej odoosobniony. Już oddawna ob-serwowany jest w Rosji zwrot w spo-łeczeństwie, którego wyrazem są lic-zne protesty ludności przeciwko bru-talnej propagandzie antyreligijnej. Bol-szewicy po kilkunastu latach wysił-ków zwalczania religii, poddali meto-dy tej walki rewizji. Zaniechano teraz brutalnych i rażących sposobów pro-

pagandowych, nie urząda się już w cerkwiach wystaw anatomicznych ani innych podobnych pokazów. Taktyka komunistyczna w walce z religią idzie w kierunku demoralizowania duchowieństwa.

Jednym z takich posunięć było osiągnięcie uznania władzy sowieckiej przez metropolitę Sergiusza, które za-początkowało Nep cerkiewny. K.

Wszystkim Szanownym Swym Klijen-tom Życzenia Wesołego ALLELUJA!
zasyła
Biuro Reklamowe Stefana Gra-bowskiego w Wilnie, Garbarska 1
telefon 82.

WESOŁEGO ALLELUJA!
Szanownej swej Klienteli oraz Re-dakcji i Administracji dziennika
„Słowo” składa

Dom H-Komis.
„ZACHĘTA”
Gdańska 6 — tel. 9-05

DOMY DOCHODOWE
przy małej wpłacie gotówki w pun-ktach bardzo dogodnych tak
Wilnie jak i na prowincji do ku-pna-sprzedaży poleca Dom H-Komis.
„ZACHĘTA” Gdańska 6 — tel. 9-05

Palmowa niedziela i Wielkanoc u ludu.

Właściwością każdego człowieka jest wierzenie we wszelkiego rodzaju zabo-bony, przesady, czary i wróżby. Od wczesnego dzieciństwa słyszy on, że deptanie okruszyn może wywołać nie-urodzaj zboża, wyrywanie trawy bez potrzeby — wicher; wierzy, że przy składaniu egzaminów dobrze, jak ktoś zczyliwy włoży coś „na szczęście” do kieszeni, a przy obejmowaniu posady lub mieszkania nie wolno gwizdać żeby nie „wygwizdać” powo-dzenia.

Naturalnie, z wiekiem i pod wpły-wem nauki i cywilizacji wierzenia tak-ie pokrywają się grubą warstwą ironji i sceptycyzmu, lecz w chwilach wielkiego strachu, radości, lub nie-szczęścia, przejawiają się całkiem nie-oczekiwanie, odruchowo, z całą siłą podświadomości.

Zresztą, dziś nawet, w jakim mie-szkaniu niema fetysza, amuletu lub porte-bonheur'u (nie chodzi o nazwę), w postaci lalki, stonia, czy innego zwierza; przy jakim samochodzie nie przymocowane czupradelko, jako taliz-man, albo który z graczy nie wierzy w sznur wisielca, lub szczęśliwą kartę?

Lecz kolebką gusęt, wróżb i prze-sądów była i pozostaje do dziś dnia wieś. Naturalnie, nie mówię o wsiach na zachodzie, gdzie samochód w zu-półności wyrugował konia, a elektry-czność nie zostawiła ani jednego ciem-nego kąta, niezbędnego dla wylęgi-wania się cudacznych obyczajów. Mó-

wię o wsiach na Ukrainie i w Polsce, które im dalej są położone od miasta, tem w lepszym, w pierwotniejszym sta-nie zachowały swoje ubiory, swoją mowę i swoje zwyczaje; tem prymy-tywniejsze są jego tłumaczenia zjaw-isk natury, a ciekawsze są sposoby wyrażania radości i strachu w zaba-wach i pieśniach.

Najradościjszym świętem, z któ-rem się łączyło zawsze dużo obrzęd-ów religijnych — było święto prze-budzenia natury od snu zimowego, narodziny wiosny, rozkwit drzew i kwiatów, kiedy to lud pogański od-dawał cześć drzewom, wodzie i ogniw.

Od najdawniejszych czasów znane były święte drzewa, przetrzajane w płótna, korale, wstążki, u których od-prawiano modły, albo z których wy-cinano kłody i ustawiano w miejscu publicznem dla oddawania pokłonu; jak również istniał święty ogień, któ-rego nie wolno było gasić. Wierzyli też w cudotwórczą moc wody, wie-rzono że woda „oczyszcza” choroby na epilepsję, „obmywa” grzechy, że dusza po wyjściu z ciała zawsze się kąpie w najbliższej wodzie, że woda nareszcie dzieli ziemię od nieba, w wodzie też będą zanurzone dusze zdrajców i tchórzów przez setki lat, ażeby choć trochę zmyć z nich hańbę.

Dzisiaj te wierzenia pozostały u ludu naszego, w małym tylko stop-niu zmodyfikowane religią.

Wobec tego że Wielkanoc przy-pada zawsze w okresie wiosennym, więc te wszystkie obyczaje wiosenne dawnych wieków przeniesione zostały, dostosowane do świąt wielkanocnych. W ostatnią niedzielę przed Wielka-

nocą, tak zwaną Palmową, lub Kwie-tną, czy Wierzbną — we wszystkich kościołach święcą się nie całe drzewa, ale gałązki drzew, przeważnie gałązki wierzby, odpowiednio przystrojone, a takim wyświeconym przypisują moc cudotwórczych właściwości. A więc: poświęconą gałązką wierzby zaknięta za obrazy święte chroni dom od po-żaru, złodziei i złego oka.

Uderzenie taką wierzbą przywraca zdrowie chorym, a zdrowych zabez-piecza od lenistwa i złych myśli. Dziewczeta na środe popielcową wy-cinają gałązki wierzby i kładły do wody, a jeżeli taka gałązka zakwitła na palmową niedzielę — wszystkie ży-czenia w tym roku się ziszczą.

Chłop przy żadnych obrzędach nie zapomina o zwierzętach — to też chło-stano takimi palmami bydło, przy wypędzaniu jego poraz pierwszy w pole, ażeby uchronić go od czarów; robi się też krzyżyk z takiej wierzby i za-wieszka się w obozce, ażeby krowom wiedźmy nie wypijały mleka w nocy. Przy uderzaniu wityką wierzbową zwykłe się przemawia: „nie ja biję wierzba biję, za tydzień wielki dzień, za sześć noc — wielkanoc” lub na Ukrainie: „nie ja biję — wierzba biję, bądź zdrow jak woda, bogaty, jak ziemia”.

U nas w Wileńszczyźnie baby wiejskie na palmową niedzielę przygo-towują dużo „palm”, nieraz ciekawych w pomyśle i kolorze: naokoło patycz-ka nawijają pasami kolorowane nie-śmiertelniki, lub suchą trawę z nie-śmiertelnikami. Robią też palmy ze sztucznych kwiatów lub malowanych wiórów, ale te są mniej oryginalne, więcej jednolite. — Po święceniu

palm, jako symbolu drzewa, następu-je święcenie ognia, które odpowiada dawniejszym wierzeniom o straszną jego potęgę. W Wielką Sobotę w ko-ściołach święci się ogień, a takim o-gniem każda gospodyni lub gospa-darz musi zapalić u siebie ogień w piecu, poprzednio zgaszony. Gałązką sosnową, zapaloną od tego ognia — podkłada się chorego; sierść psa, spalona na takim ogniu, a następnie wypita w wodzie święconej leczy od przestachu i epilepsji.

Na takim też ogniu dziewczęta wpo-lają końce warkoczy, ażeby we włosach nie zrobił się „koltun”.

Zresztą ogień towarzyszy wszy-stkim uroczystościom pogrzebowym, weselnym i przy narodzinach dziecka. W ogniu się spalały włosy niemowlę-cia żeby od uroku go uchronić, ogień też zapalano przy drodze, jeżeli we wsi panowała jakaś zaraza.

Cześć do wody, jej siły oczyszczają-ce, jej cudotwórczej właściwości pozostała na wsi w obyczaju, zwa-nym Dyngusem, lub Śmigusem, albo też dniem św. Lejka, obławianką.

Na drugi dzień Wielkanocy wolno każdemu i każdemu obławiać czystą wodą, a wykupić się od takiej przy-jemności można tylko jakimś kolo-rowem, lub przyrzeczeniem wyjścia zamaż — jeśli napastuje chłopiec dziewczynę. Po miastach zwyczaj dyngusa pozostał, ale jako okazja spłatania komuś przykrego figla, po wsiach zaś wiara w cudowne właści-wości wody pozostała niezachwiana po dziś dzień. Na wiosnę wodą przemycza się oczy, ażeby uchronić je od choroby, mężczyźni nieraz noszą

trochę wody święconej na piersiach w specjalnie wyżyłbionym krzyżku. Również grzechem jest do dziś dnia plucie do rzeki, lub wrzucanie zdech-łych kotów i psów.

Zresztą sam obrządek chrztu świętego, kiedy dziecko się zanurza do wody całkiem (u wyznań obrząd-ku wschodniego) dowodzi, że wiara w wodę jest głęboką, sięgającą czas-ów najdawniejszych, a przez to przy-jęta i w religii chrześcijańskiej.

Oprócz obyczajów z drzewem, wodą i ogniem związanych, mamy podczas tygodnia wielkanocnego dużo uroczystości sięgających czasów póź-niejszych, opartych na wierzeniach biblijnych. Do takich trzeba zaliczyć: znane w miastach i po wsiach urzą-dzanie grobów i w strojach ryer-skich pełnienie straży przez dwa dni i dwie noce przy grobie Chrystuso-wym.

Następnie po wielu wsiach jeszcze zachował się zwyczaj urządzania z gałganów bałwana Judasza. Takiego bałwana wypchanego słomą zrzucają z wieży kościelnej, a następnie włó-czą po ulicach, bijąc kijami i krzy-cząc: „Judaszu, Judaszu, Chrystusa sprzedałeś, kije pokochałeś”.

Do wesołych zwyczajów należy również zakopywanie śledzia i żuru w wielką sobotę, lub spalanie na specjalnym ognisku za karę, że tak długo panował nad mięsem.

Ciekawe właściwości lud też przy-pisuje jajku kolorowemu, a raczej skorupie od takiego malowanego jaj-ka. Krzyżyk, ułożony z takich skoru-piek przed progami chroni ten dom od złych ludzi.

Sproszkowaną skorupkę pije się z wodą jako lekarstwo na choroby, a wysypana do wina lub piwa chłop-cu, ma właściwość „lubczyka”.

Dużo jest wierzeń związanych z Wielkanocą. Każda wieś inaczej opo-wiada jedną i tę samą legendę. Ale wszędzie chłopci wierzą, że śmierć na pierwszy dzień Wielkanocy jest szczęśli-wą — albowiem umarli odrazu tra-fia do raju. Dzieci, które się rodzą na pierwszy dzień — mają być szczęśli-we i zdolne, natomiast urodzone w wielką sobotę — chorowite.

Wandalin Szukiewicz, w przedmo-wie do książki swej, zbioru podań i legend, między innemi mówi: „Wśród przesądów i zabobonów, wiary w gu-sła i czary, przeznaczenia etc. niema miejsca dla myślenia logicznego”. Nigdybym się nie zgodził z autorem na ten brak logiki u naszego chłopca. Tylko logika ta jest dla nas niezro-zumiała, jak niezrozumiały jest fakt zatamowania krwi płynącej z rany przez wiejską babę tylko zamawia-niem, wtedy kiedy chirurg potrzebuje na to specjalnych narzędzi; lub za-mawianie róż; albo bólu zębów — modlitwą, czego nie potrafi żaden dentysta.

Można wytłumaczyć takie zama-wianie sugestją, naturalnie, ciemnotą uleczonych i leczących, jak zresztą tłumacza, — ja zaś tłumaczę takie fakty silną wolą i głęboką wiarą, które muszą być, które są zawsze logicznymi.

ergo.

szy przebieg wypadków opisuje hr. Tyszkiewicz).

Miejsce na obóz obrane było szkaradnie — bez drzew, na pełnym słońcu. Ale chcieliśmy zapolować na hipopotamy, których podobno dużo ma się znajdować właśnie w rzece Gimgani, (szerokości mniej więcej Sekwany). Jedzie się na to polowanie łodzią. Ludzie dani nam przez jednego z oficerów z Bagamoyo, zemknęli z wiosłami, za co mówiąc nawiąsem dostali potem każdy po dwadzieścia pięć batów. Posyłamy po wioślarzy czekamy. Po śniadaniu nieudana próba spania w namiocie. Straszliwe gorąco. Okazuje się że mamy namiot — kupiony w Kairze — szkaradny, za ciężki, za mały i za niski. Strasznie w nim duszno. Pierwsza noc w podróży — nieznosna. Oprócz gorąca przeszkadzają nam spać moskity. Prawdziwa plaga. Przechadzamy się nad brzegiem rzeki przysłuchując się płuchaniu i chrapaniu hipopotamów bliższemu nas. Ciemność nie pozwala ich dojrzeć. Mnóstwo świecących robaczek, jaśniejszych niż nasze świętojańskie, dła dokoła. Wsuwamy łódkę z namiotu. Wygodne tylko trochę za twarde. Nie daje mi spokoju *la bourbouille*. Co to jest? Jest to choroba, którą każdy prawie Europejczyk zaraz w tym klimacie przeżywa, a która mnie narażenie przestraszyła. Rozbierając się jednego wieczora sportrzegam iż jestem cały pokryty czerwonymi plamkami. Myślę: źle — ospa albo szkarlatyna. Kładę się do łóżka, aż sykam z bólu jakbym się na szpilkach położył. Nareszcie pod gołym niebem usnąłem. Po paru godzinach budzę się. Jestem przemoczoony do nitki. To nie żaden wszelako deszcz; to afrykańska *rosa*. Zrywam pod namiot aby się febrę nie nabiwić.

Rankiem wioślarze wrócili. Budzą nas; siadamy do łodzi i pod przewodem starego Niemca ruszamy...

Płyniemy, płyniemy. Nima nic. Nagle — kamienie jakieś przed nami. Okazuje się, że to nie kamienie lecz dwie głowy *kiboko* (hipopotam w suahelskiej mowie). Znikły — pokazują się znowu. Za każdym razem rozlega się chrapanie i fontanna bije w górę wody. Zbliżamy się do hipopotamów. Aż tu widać dokładnie nie dwie, lecz cztery głowy, potem pięć, sześć... dzieściel Niemiec tłumaczy, że wjechaliśmy w gniazdo hipopotamów; jesteśmy niemi otoczeni. Strzelby trzymamy w pogotowiu. Wnet też rozlegają się strzały.

— Czy pan trafił?
— Nie wiem.
— A pan?
— Także nie wiem.
— *Herr Bonendorf, hab ich getroffen?*
— *Was kann ich wissen!*

Kiboki są bardzo trudne do zabicia, a zwłaszcza do znalezienia nawet po zabiciu. Kula w bok nic mu nie szkodzi; trzeba celować w oko lub w ucho. Nawet śmiertelnie ranny hipopotam zanurza się i dopiero po kilku godzinach wypływa.

W chwili kiedy przygotowany do strzału stałem po lewej stronie łodzi, łódź nasza tak silnie jest wstrząśnięta, że muszę chwycić się głowy murzyna aby nie upaść. Niemiec krzyczy coś przeraźliwie. Obracam się i spostrzegam po stronie Sienkiewicza olbrzymią głowę hipopotama trzymającą łódź naszą w *zębach* i potrzaskującą ją z wściekłością. Sienkiewicz także głowę stracił. Widzę go jak mierzdy do bestii *à bout portant* i nie strzela. Zapomniał kurki odwieść...

Hipopotam na szczęście, widząc że nie da rady mocnej stalowej łodzi, puścił swoją zdobycz kopnąw-

szy ją jeszcze nogą w wodzie — i zostawiwszy nas z nosami na kwintę spuszczonej, dał nura.

— *Donnerwetter! Warum haben sie denn nicht geschossen!* — woła zaperzony Niemiec.

Prawda, przegapiliśmy tak szcześnie a nadzwyczaj rzadko trafiającą się myśliwym chwilę.

Pod wieczór pojechalśmy w przeciwną stronę rzeki gdzie strzelaliśmy z dziesięć razy do hipopotamów, których ze dwa wyszły na brzeg ale nie na strzał. Nie mogliśmy czekać na rezultat naszej strzelaniny, bo już słońce zachodziło.

Wyruszywszy z nad brzegów Kingani dotarliśmy do wioski Kikoka — jeżeli wioską nazwać można pięć do sześciu słomianych kupek otaczających jedne drzewo zwłaszcza, że i mieszkanka nie było ani na lekarstwo. Pucielaki wszyscy na wieść że Niemcy nadchodzą. Upał straszliwy. Kucharz daje nam buljon, parę kielbas, czarną kawę. Dusznosć okropna; o spaniu mowy niema.

Po drodze do następnej wioski zabijamy dwa duże ptaki — w rodzaju bażantów; trochę dalej zrywa się stado kurapatw. Strzelamy. Będzie dobry obiad. Idziemy prawie rozebrani. Olbrzymi korkowy kapeluszy biała parasolka chronią nas dość dobrze od promieni słonecznych, ale gorąco buchające z ziemi tamuje oddech. Idziemy pomimo to coraz przedziej niechając hyc w drodze przez nos zaskoczeni. Droga coraz węższa. Kolczaste krzaki zaczepiają się o ubrania, zostawiają w nich swe kolce, które powoli wchodzą w ciało. Nogi tak boją, że czuje się pod podszewką byle kamyk; chodzenie staje się męczarnią, której końca nie widać. Nocowalibyśmy w połowie drogi ale ludzie z prowizjami i namiotem wysłani naprzód!

Zmroku tu prawie niema; ciemność odrazu nas ogarnęła, pędzimy więc coraz przedziej. Ledwie żyje ze zmeczenia i z przagnienia...

Nareszcie! O radości! Docieramy do dziej wioski.

Następnych dni robimy marsze po cztery do pięciu godzin na dzień. Kraj zawsze ten sam. Z ludźmi porozumiewamy się za pośrednictwem tłumacza. Zaczynamy już trochę rozumieć język suaheli.

Wioski murzyńskie wszystkie nadzwyczaj podobne jedna do drugiej: okragłe strzechy słomiane, „chajty“ zawsze otoczone gestami kolczastymi zaroślami dla obrony od drapieżnych zwierząt. Mieszkańcy wszędzie bardzo gościnni; dowiedziawszy się, że nie jesteśmy Niemcami stają się jeszcze grzeczniejsi. Za podarowane nam kury i kozo odważajniamy się barwnymi tkaninami. Pieniądże żadnej tu wartości nie mają. W wioskach nigdzie mleka nie dostać. Wśród konserw rzeczywicie doskonała rzecz to jarzyn. U czarnych mieszkańców oprócz chudych kóz i kur absolutnie nic dostać nie można, ani zaś, sami żywią się tylko ryżem i maniokiem. Równie mało jedzą jak mało się ubierają. Niewielki ręcznik, po większej części wystarcza jak kobiecie tak mężczyźnie. Kobiety ocepiają siebie „biżuteriami“.

Docieramy do wioski — ludożerców. Ludożerstwo jest surowo zabronione; jest tedy praktykowane tylko ukradkiem. Byliśmy więc spokojni o naszą skórę. Sam widziałem szczerk spalonego ciała ludzkiego pod drzewem leżące a na drzewie wisiało odzienie, nóż i t. p. Szeł ludożerców

staruszek Mwene-Pira przyjął nas gościnnie niż gdzieindziej; częstował napojem zwanym pemba dosyć smacznym, kwaskowatym... Ciemnym wieczorem spragniony wypilem duszkiem dużą porcję ale nazajutrz kiedym zobaczył jak ten napój wygląda i co w nim pływa o mało żem wczoraj połknętej porcji nie oddał.

Podczas wizyty najdosłowniejszych ludożerców w naszym namiocie nie mogli się oni dosyć nadziwić że wszystkiemu, a zapalony kawałek drutu magnetyzowego wywołał popłoch o gólny. Mwene-Pira zanie wychodzić nie chciał znużając nas na śmierć i domagając się coraz nowych prezentów. Musieliśmy dać mu wyraźnie do zrozumienia aby się za drzwi wyniósł.

Przebywszy kraj górzysty drogą niemiernie męczącą, przeszliśmy wzdłuż rzeki Wami nadzwyczaj bystrą, strzelając na prawo i na lewo dla odstraszania krokodyli, dotarliśmy nareszcie do Mandery gdzie nas przyjęli w ramiona swoje misjonarze.

Niestety miśja w Manderze tonie w takich brudach o których trudno mieć wyobrażenie. Dano mi łódkę z siennikiem wypchanym kukurydzową słomą z koldrą i poduszką, których musiało używać przynajmniej stu misjonarzy nie mających pojęcia o mydle. Polowanie na antylopy nie udało się nam. Sienkiewicz przytem trapiła wciąż jeszcze gorączka.

Bez żalu opuściliśmy Manderę udając się z powrotem do Bagamoyo inną drogą. Po drodze na popasie nad brzegami Wami Sienkiewicz zabił niedużego krokodyla. Szliśmy bez odpoczynku pięć godzin w straszny upał. Minęliśmy miejscowość zwaną „Ryk Lwa“, jest to jedyna dziura z wodą w całej okolicy. W nocy lwy pić tu przychodzą. Stąd nazwa. Rozłożyliśmy obóz. Nazajutrz mieliśmy w tych stronach polować. Niestety Sienkiewicz dostał silnej gorączki wieczorem i pociągnął do Bagamoyo, odległego o jeden już tylko marsz. Ja zostałem aby zapolować. Polowanie moje było o tyle ciekawe, że widziałem mnóstwo tropów najrozmaitszych zwierząt. Słyszałem tętent stada uciekających zebra; widziałem o jakich 50 kroków rodzaj dzika, ngiri — do którego spudlowałem. Przeżyłem też na tej wyprawie najgorętszy dzień w Afryce. Wiatr wiał nieustannie tak gorący, że musiałem sobie usta i nos mokrą chustką zatkać. Próbowaliśmy spać w cieniu kolosalnego boaba. Skończyło się jednak tylko na podziwianiu tego olbrzymiego i wspólnego drzewa.

Nieskończenie zmęczony wróciłem do Bagamoyo gdzie miałem przyjemność poznać Wissmana, który wbrew wszelkim europejskim wiadomościom jest zdrow zupełnie; przed trzema dniami wrócił właśnie z Kilimandżaro gdzie wojował z plemieniem Masai. Zaprośił mnie na obiad. Wieczorem poszedłem do niego, częstował mnie szampanem i bardzo ciekawe opowiadał rzeczy o swojej wyprawie. Sienkiewicz bardzo żałował że go nie mógł poznać — ale on biedak daleko więcej odemnie przecierpiał; ogromne osłabienie nie opuszczało go przez cztery dni, mówił mi że co chwila czuł się bliskim omdlenia; do parowca dojechał powozem a w Zanzibarze poszedł prosto do szpitala gdzie mu było bardzo dobrze; z dnia na dzień czuł się lepiej ale już w szpitalu pozostał do wyjazdu.

(Po obiedzie u ojca Stefana doznałem uczucia — pisał w „Listach“ swych Sienkiewicz — że jeśli nie powstanę z mego krzesła to umrę. Koło czwartego wieczorem przyszedł w odwiedziny Wissman. Nie miałem siły wstać ani nawet rozbudzić się byłoby również, aby osoby lub instytucje, posiadające bądź luźne numery bądź komplety dawniej istniejących wydawnictw — zechcieli użyć ich bezpłatnie Komitetowi do dzieła historycznego, mającego zilustrować rozwój prasy.

Naogół jednak zainteresowanie Wystawą dało się zauważyć nie tylko w sferach większych i mniejszych wydawnictw, ale i w szeregu instytucji i organizacji związanych z wytwórczością prasową. Prasa dała wyraz temu w szeregu czy to wywiadów z przedstawicielami Komitetu, czy też pod postacią artykułów i informacji o pracach przygotowawczych do pokazu, jego celowości i znaczeniu.

Charakterystycznym przejawem jest, iż najbardziej pokazem polskim na Międzynarodową Rewię Prasy w Kolonii zainteresowała się prasa województwa, zwłaszcza kresowych, zarówno wschodnich, jak i zachodnich.

W Wilnie zajmuje się zebraniem potrzebnych eksponatów, zarówno do dzieła historycznego, jak i współczesnego, członek Komitetu, senior publicystyki polskiej red. Czesław Jankowski, przy wydawnym współdziałaniu dr. Stefana Rygla dyrektora biblioteki uniwersyteckiej wileńskiej.

W województwie śląskim wielką wagę do wystąpienia prasy tamtejszej w pokazie polskim przywiązują nie tylko p. redaktor Grażyński, ale szereg osób z p. redaktorem Przybył i księszędem Szramkiem na czele, przy udziale p. Prusa i dyrektora biblioteki sejmowej. Na Pomorzu wielkie zainteresowanie okazał konserw wydawnictw prasowych z „Dziennikiem Bydgoskim“ na czele i jego wydawcą p. redaktorem Teską. Wielką pomoc okazuje Komitetowi kustosz Książnicy im Kopernika w Toruniu, p. dyr. Z. Mocarski, we Lwowie zaś dyrektor „Ośrodek“ dr. Bernacki, w Krakowie dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej p. Kuntze.

Wystawa w Kolonii zakrojona jest, jak się rzekło, na wielką skalę.

Przez Ren przerzucony jest, jak wiadomo, wspaniały most Hohenzollernbrücke tuż w pobliżu majestatycznej Katedry dwuwieżowej oraz dworca kolejowego, jednego z największych w Niemczech. Akurat po przeciwległej stronie, u drugiego wy-

żutelnie, widziałem go jednak przez żaluzje okna. Uczynił on na mnie wrażenie człowieka niepospolitych sił i energii“).

W dzień Wielkiej Nocy byliśmy obaj na śniadaniu u ks. biskupa de Courmont. Konsula Smitha już nie było; został mianowany posłem w Marokko.

Dwa ataki febrы epidemicznej przynagliły Sienkiewicza do rychłego niż zamierzal wracania do Europy. „Byłem chory — pisze — i ogromnie przytem stęskniony do swoich“.

Tedy obaj towarzysze podróży, Sienkiewicz i hr. Tyszkiewicz siadają w Zanzibarze na statek francuski „Pei-Ho“ i odpływają w powrotnej drodze do Suez.

WPŁYW „SÓWKINA“ NA DZIECI.

Prasa sowiecka zwróciła ostatnio uwagę na zaskazujące postępy demoralizacji wśród młodzieży sowieckiej. „Izwiestia“ (Moskwa, 16 marca r.b.), analizując przyczyny tego smutnego zjawiska, twierdzi, że jednym z najbardziej demoralizujących czynników jest kino sowieckie.

Specjalna Komisja przeprowadziła szczegółowe badania wśród młodzieży w Moskwie i wyniki tych badań są niemiernie interesujące. Okazało się, że 88 proc. dzieci w wieku szkolnym uczęszcza wyłącznie do kin, przyczem przeciętnie każdy z tych młodych obywateli sowieckich bywa w kinie 5 razy miesięcznie; 16 proc. — bywa w kinie nie mniej jak 10 razy na miesiąc, a niektóre dzieci — od 20 do 30 razy. Naturalnie powstaje pytanie, skąd dzieci mają pieniądze na kino? Otóż Komisja ustaliła, że 17 proc. dzieci pożyczka u znajomych i u sąsiadów; około 60 proc. zaś dostaje się do kina bezpłatnie, unikając kontroli biletów, oraz oszukując bileterów.

Wśród tych bezpłatnych amatorów kina — 44 proc. stanowią dziewczęta. Pociąg do kina tak owładnął umysłami i nastrojami dzieci sowieckich, że w wypadkach kompletnej niemożliwości dostania się, zaczynają one płakać, rzucać książkami, klnąć rodziców, a potem idą do gmachu kinowego, ażeby, jak oświadczyć 16-letni chłopczyk, chociaż postać i popatrzyć koło kasy. 16-letnia dziewczynka oświadczyła Komisji, że w takich wypadkach nie może jeść i spać, a jej 15-letnia koleżanka zaznaczyła, że w razie niepojęcia do kina „szuka rozrywki na ulicy“; chłopcy zaś idą „huliganic“.

Filmy, wyświetlane w kinach sowieckich bardzo ujemnie wpływają na rozwój moralny młodzieży; 13-letni chłopczyk napisał w ankiecie, po obejrzeniu jednego filmu, iż film go nauczył, że trzeba zwracać uwagę tylko na siebie, a nie zwracać uwagi na innych ludzi; 15-letnia dziewczynka, obejrawszy film, którego bohaterka ładnie się ubierała i była bogata, napisała, że jej najgorętszym pragnieniem jest posiadanie pieniędzy i ładnych strojów. Szczególnie wrażliwe na dzieci sowieckie sprawiają filmy, w których występują sprytni złodzieje — 16 proc. zbadanych dzieci poświadczyło, że takie filmy nauczyły ich, jak trzeba kraść. Oczywiście, że silny wpływ wywierają również filmy pod względem płciowym; cierpią na tem przeważnie dziewczęta, gdyż pod wpływem widzianych filmów zanika w nich elementarne poczucie wstydu. Chcąc prowadzić życie lekkie i przyjemne, jak pokazywano na srebrnym ekr-

W Zanzibarze za nimi szaleje epidemia febrы. Hr. Tyszkiewicz opowiada, że w ciągu kilkunastu ostatnich dni ich pobytu na wyspie umarło na febrę sześciu Europejczyków a w banku gdzie chciał zmienić pieniądze wymarli dosłownie wszyscy urzędnicy. „They are all dead“!

W Kairze powitała ich pogoda szkaradna. Dał wiatr gorący, zwany chamsin. Sienkiewicz natychmiast dostał bólu gardła. Powrót atoli pogody usunął rychło tę dolegliwość.

„Z Sienkiewiczem pisze hr. Tyszkiewicz — rozstaliśmy się w Kairze jaknajlepiej. Pożegnanie było bardzo serdeczne.“

Cz. J.

Jeszcze Atlantyda.

Gdzie znajdował się wymarzony kraj Platona?

Sprawa ta, która zajmuje od wieków umysły geologów, filologów i innych uczonych, znajduje swój oświeślenie w teorii szwedzkiego geologa, profesora Arvid Hoegboma z Upsali, który stanowczo twierdzi, że darmo szukają Atlantydę w Afryce i na wybrzeżu marokańskim, bo raczej ku Północnemu Morzu należy zwrócić uwagę.

Pewną jest rzeczą, że kiedyś istniało lądowe połączenie między Anglią a Niderlandami. Ślady tego połączenia znać jeszcze na wybrzeżach szwedzkich, a także na terenach gruntów rybacczych koło Doggers Bank, w morzu Niemieckim. Jest dowiedzione, że jeszcze w epoce brązuowej melizna Dogger Bank sterczała ponad wodą, a pokłady organicznych cząstek tam znajdujące się dowodami tej teorii. To połączenie tłumaczy wpływy, jakie celtycka ludność Wielkiej Brytanii i Irlandii wywierała na mieszkających Szwecji jeszcze 3000 lat przed Chrystusem, pomimo że nie znajduje się śladów tych wpływów w innych częściach europejskiego kontynentu. Celtycy i szwedzcy marynarze żeglowali wzdłuż brzegów a stykanie się ich okrętów ułatwione było przez dwó wystający w morzu Północnym grzbiel.

Gdy ten kraj z epoki brązuowej pogrążył się w morzu, wywołało to ogólne wrażenie a przez kupców brytyjskich, którzy wówczas już mieli stosunki z kupcami z Morza Śródziemnego, wieść o zatopionym lądzie przedostała się i do Grecji. Atlantis Platona jest według profesora Hoegboma owym zatopionym lądem w Morzu Północnym, którego jedynym śladem jest dzisiaj szara Dogger Bank.

Nowa stacja klimatyczna w jarach Dniestru.

Jar Dniestru, zwany „polską Riwierą“ począwszy od Zaleszczyk aż do Okopów sw. Trójcy, jedyny w Polsce zakątek o łagodnym klimacie południowym, w którym świetnie udają się winogrona, morele, brzoskwinie i t.p. — zwrócił uwagę grona inżynierów, lekarzy i przemysłowców, którzy zawiązali spółkę udziałową w celu wzniesienia tam stacji klimatycznej, sanatorium i pensjonatu. Spółka nabyła w południowej części jaru Dniestru w Zaleszczykach (kilkaście kilometrów na południe od Zaleszczyk) obszerny teren, z naturalną plażą nad Dniestrem, na którym zamierza urządzić wzorowe uzdrowisko — stację klimatyczną.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Spółka przystępuje obecnie do budowy wielkiego sanatorium na 250 pokoi wraz z zakładem przyrodoleczniczym, w którym będą zastosowane najnowsze metody przyrodolecznictwa, diety, k. r. racji owocowej (na wzór sanatorium Lachmana) dla leczenia chorób przemiany materii i wogóle wszelkich chorób, wymagających leczenia w klimacie południowym. Nadto spółka przystępuje równocześnie do regulacji terenów i parcelacji gruntów pod budowę will i pensjonatów, oraz zakłada plantacje winogron i moreli. Dla ułatwienia komunikacji uruchomione będą od Zaleszczyk zakładowe łodzie motorowe na Dniestrze.

Sp

Druskieniki

Informacje: Zarząd Zdrojowiska w Druskienikach, a w Warszawie Biuro w Polskim Klubie Turystycznym, Al. Jerozolimskie 39, tel. 64-36 codz. od 10 — 1 w poł.

ZDROJE SOLANKOWE, STACJA KLIMATYCZNA położone nad Niemnem i otoczone olbrzymimi lasami sosnowymi. Kąpiele: solankowe, kwasogłowe, borowinowe. Hydroterapia. Elektroterapia. Kąpiele słoneczno-powietrzne, plaża i kąpiele kaskadowe.

Sucho, słonecznie, wesoło, fanio!

Dużo spacerów i wycieczek. Rybołówstwo. Grzybobranie.

Sezon letni od 15 maja do 30 września

Al. Jerozolimskie 39, tel. 64-36 codz. od 10 — 1 w poł.

ŚWIĄTECZNE ŻYCZENIA
zasyła Szanownej Klienteli

Restauracja „ZACISZE”

ZEGAREK



ZENITH
TO SZCZYT PRECYZJI

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATA
Z
„KOPERNIKIEM”

HERBATA

Z

„KOPERNIKIEM”

Żądać wszędzie

Mieszanek Nr 190, 100 i 23.

1380-1

NAJWIĘKSZE ZDROJOWISKO POLSKIE

CIECHOCINEK - ZDRÓJ

Ciechocinek - Zdrój leczy najbardziej skutecznie zastarzałe formy wadliwej przemiany materii, cierpienie kobiecego, gośca, choroby układu nerwowego, narządu krążenia i trawienia, gruźlicę i inne.

Solankowe kąpiele, najsilniejsze w Europie, kąpiele borowinowe, kwasogłowe, zabiegi wodo i elektro - lecznicze, naturalne wzięwalnie przy tętniach, wzięwalnie sztuczne, wywierają niezrównane działanie lecznicze.

Najnowsze instalacje lecznicze. Wszelkie wygody i udogodnienia. Rozrywki. Orkiestra Filharmonii Warszawskiej i wojskowa.

Sezon trwa od 1 maja do 31 października.

Informacji udziela: Komisja Zdrojowa i Państwowy Zakład Zdrojowy.

1471

NOTATKI MUZYCZNE.

Wielki koncert religijny.

Z inicjatywy Związku Młodzieży Polskiej w Wilnie odbył się w sobotę, w sali Śniadeckich USB, koncert chórowo-mieszanego „Echo”, pod dyktando prof. Władysława Kalinowskiego, wybornego muzyka i cenionego organisty Bazyliki, na którym wykonano szereg pięknych utworów powstałych w okresie trzech stuleci — od Palestyny, Gmólki (Psalm), poprzez Gounoda, Moniuszki i in. do X. Surzyńskiego, a na zakończenie „Stabat Mater” Rheinbergera.

Plan obfity i ważki, dający pożądaną pole do wykazania wszystkich walorów wykonawczych gorliwie pracujących chórowo, pod tak wytrawnym kierownictwem.

Z powodu mej osobistej styczności z „Echem”, uważałem za właściwe zwrócić jeszcze bardziej uwagę na jego występ i jeszcze bardziej zaostreć wymagania krytyczne, niżeli to czyniły zwykle względem zespołów amatorskich.

Najbezsronniej sędząc, nie można odmówić chórom „Echa” bardzo znacznych postępów w opanowaniu przedmiotu. Intonacja pewna, co się najbardziej uwidoczniło w trudnych chromatyzmach bardzo ładnie odśpiewanej, prześlicznej „Modlitwy” Moniuszki. Cieniowania dynamiczne urozmaicone, zwłaszcza dużo było pięknie ujętych epizodów „piano”. W silnych miejscach nie zawsze się jeszcze

udawało otrzymać zupełną jednolitość akordu, niektóre głosy trochę się wysuwały, szczególnie jeden sopran czasami dominował; ale to się mogło tak zdawać, słuchając z mego miejsca, skutkiem zupełnie swoistych warunków akustycznych sali. Dokładność rytmiczna i karność w obserwacji pauz oraz frazowania bardzo dobra. Idąc dalej, w tym kierunku, powinno „Echo” zająć jedno z przodujących stanowisk pomiędzy chórami wileńskimi.

Pani profesorowa Skowrońska-Szmurłowa w „Legendzie o Chrystusie” Czajkowskiego i partii solowej w „Stabat Mater” wykazała bardzo korzystnie wszystkie zasoby swego artystycznego śpiewu. Podobnie się daje scharakteryzować wykonanie partii tenorowej przez pana Marjańskiego. Młody barytonista p. Bieliniś z powodzeniem się dostrajał do swych partnerów.

Może instrumentacja Rheinbergera obliczona na większy zespół orkiestrowy, którego nie można było tutaj mieć? Dlatego może nie wszystko brzmiało tak, jak by się chciało. Szczególnie użycie oboju nie wszędzie było odpowiednie i medjum nie miało styczności dźwięku orkiestrowego.

Konserwatorium muzyczne.

Ze wszech miar godną ogólnego zainteresowania i poparcia jest Bratnia Pomoc Stuchaczy Konserwatorium Muzycznego w Wilnie, bardzo czynnie — w miarę nader skromnych

środków swych — starająca się ułatwić studium muzyczne niezamożnym kolegom. Pilnem staraniem kilku energicznych jednostek udało się zgromadzić wcale już okazałą bibliotekę nutową i książek muzycznych. Przy tej sposobności, jako opiekun Br. Pom., pozwalam sobie zwrócić się do łaskawych czytelników z prośbą o ofiarę na rzecz Br. Pomocy — nut wszelkiego rodzaju, książek muzycznych, instrumentów i t. p. Prawie w każdym domu znajdują się nuty, których się nie używa, mogące być bardzo pożyteczne w bibliotece szkolnej. Jeżeli ktoś zechce uniknąć kłopotu dostawy do Konserwatorium (Domikańska 5), wystarczy napisanie pocztówki z podaniem adresu, a będzie datę przyjęty przez kogoś z członków Zarządu. Uprzejmie o to proszę.

Dla powiększenia szczytów Kasy swej, urządziła Bratnia Pomoc w niedzielę koncert, zaszczycony obecnością ks. Biskupa Bandurskiego, Pana Wojewody, Pana Kuratora Okręgu Szkolnego i licznie zgromadzoną publicznością.

Program wykonali wyłącznie najbardziej zaawansowani słuchacze rozmaitych działów i orkiestra Konserwatorium, pod kierunkiem Dyrektora Adama Wyleżyńskiego.

Na początek, zagrał bardzo uzdolniony młodociany wiolonczalista D. Litman koncert Góltmana, zbierając suto i zasłużone oklaski.

Z dojrzałością artystyczną, przechodzącą zwykłą miarę uczniowską, wykonała słuch. A. Bayówna tak pod każdym względem trudny „Polonaise-

Fantaisie” Szopena.

Wiele zalet wykonawczych wykazał niezwykle utalentowany, młodociany A. Poleski w odegraniu części pierwszej prześlicznego koncertu skrzypcowego Karłowicza.

Pięknym głosem i wybornym opanowaniem technicznym zdobyła sobie szczerzy poklask słuch. J. Piławska, śpiewając arję z op. „Faust” Gounoda i stanowiąc pożądaną dodatkową nadprogramową. Pod każdym względem wyborne wykonanie przez słuch. H. Hleb-Koszańską wspaniałej „Fantazji węgierskiej” Liszta, z towarzyszeniem orkiestry, mogłoby się stać ozdobą każdej estrady koncertowej i pięknie zakończyło wieczór.

Akompaniament fortepianowy wszystkich koncertów solowych wykonał słuch. I. Szabsaj z niezawodną umiejętnością.

Wszystkich uczestników niejednokrotnie już słyszałem i z niezwykłą przyjemnością śledzę za pięknym rozwojem, wciąż potężniejącym, ich obiecujących talentów.

Artur Hermelin.

Jakkolwiek urządzenie radiostacji wileńskiej zbliżyło nas choć pośrednio z europejskim ruchem muzycznym, dużo jeszcze nazwisk wybitnych wcale tutaj nie znamy.

Tego dowodem niezbitym był brak powszechnego zainteresowania obu — niefortunnie zapowiedzianymi na dwa wieczory kolejne — koncertami dość słynnego zagranicą fortepianisty lwowskiego Artura Hermelina, występującego u nas, po raz

pierwszy, w serii koncertów mistrzowskich Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego.

Względnie nieduży zastęp stałych bywalców koncertowych i tym razem znalazł się na sali, a z pewnością, nikt tego nie pożałował, albowiem artysta okazał się wirtuozem istotnie *ad primo cello*, jednym z najlepszych, jakichś tutaj słyszeć.

Wobec tego, oczywiście, przygotowanie techniczne najzupełniej odpowiadało współczesnym wymaganiom ołbrzymim; technika czy to pasażowa, czy oktawowa i akordowa — jednako bez zarzutu. Ton dźwięczny i jedyny w najsilniejszym „forte” nie tracił czystości brzmienia, nie przechodził w przykry dla słuchu — stuk.

Te cenne warunki zewnętrzne służyły tylko do wyrażenia wysoce artystycznych zamierzeń bardzo inteligentnej, szczerze odczuwanej, nierzadko wręcz poetycznej i silnym temperamentem okraszanej interpretacji, wywołującej niekłamany entuzjizm słuchaczy. Już wstępnym bojem — Toccata C dur Bach — Busoni — zdobył sobie artysta audytorium — całkowicie.

Dalszym etapem były świetnie wykonane „Etudy symfoniczne” Schumanna, z których parę numerów koncertant zastąpił innymi, dodatkowo ogłoszonymi, po śmierci kompozytora.

Jak barwny kolejdoskop, zaśliznęły się: „Tańce hiszpańskie” Granadosa, „Serenada” Strauss — Backhaus, „Ogień sztuczny” Debussy'ego, nadzwyczajnie zegrane, oraz „Mephisto

TANIE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW!

Sklep galanteryjno-bławatny

Józefa Kłodeckiego

Wilno, Zamkowa 17 (obok kościoła Św. Jana), tel. 928.

Poleca na nadchodzące święta:

Wszelką konfekcję

Galanterję męską i damską

Towary wiodące.

Wybór wielki.

Po cenach konkurencyjnych.

Poszukuje się lokalu

na internat dla 30 dzieci w pobliżu Zwierzynca lub Zakretu. Pożyczany oddzielny dom w ogrodzie. Zgłaszać się od 2—3 po poł. Żawalna 16, m. 32.

NA SEZON BUDOWLANĄ

Wapno, Cement, Gips, Cegła: budowlana, ogniotrwała i piecowa, Kafele, Dachówka, Eternit, Karbolit) do krycia dachów Bimolit)

Papa (tol) blacha dachowa

Smoła preparowana

Gwoździe, drut

Żelazo, belki

Narzędzia do robót budowlanych i technicznych

Artykuły wodociągowe i kanalizacyjne

Wanny, umywalnie i t. d.

połącza

z własnych składów i wprost z fabryk hurtowo i detalicznie po cenach konkurencyjnych

Dom Handlowy

J. IHNATOWICZ i S-ka

Wilno, ul. Żawalna 7, tel. 841.

Formy do pieczenia bab „LUX”, tortów, twarogu, legumin i t. p. Maszynki do mieszanja ciasta, lodów, mięsa. Młynki do kawy, migdałów, maku. Piecyki do palenia kawy, moździerze, nakrycia stołowe, oraz naczynia kuchenne poleca 1440—o

Stanisław Krakowski

Wilno, Wielka 49, tel. 1436

vis-a-vis Kościoła św. Kazimierza.

Skład mebli

SPÓŁDZIELNI

„Zjednoczeni Stolarze”

W Wilnie ul. Trocka Nr. 6.

Wielki wybór różnych mebli własnych warsztatów. Przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia biur, urzędów, różnych instytucji, banków, oraz wykonywa wszelkie pojedyncze meble.

Ceny umiarkowane.

Rysunki i kosztorysy na żądanie.

1300-1

W. JUREWICZ

b. m. f. PAWEŁ BURE

połącza zegarki damskie, męskie, rozm. budziki ściennie stylowe, biurowe i inne

najlepszej jakości gwarantowane. Oraz wykonywa reperacje zegarków i biżuterii po cenach przystępnych. — Kupuje okazjonalnie.

Wilno, ul. Mickiewicza 4.

1300-1

UBRANIA podług najnowszych wzorów

na zamówienia i gotowe poleca

B. Kulikowski

ul. Ad. Mickiewicza Nr. 33-a.

Duży wybór materiałów ostatnich nowości. Wykonanie pierwszorzędne.

— 4

Niezbędne jest dla otrzymania

ziemiopłodów, owoców, jagód i warzyw oraz pięknych kwiatów, zastosowanie w każdym gospodarstwie i w każdym ogrodzie, soli nawozowej „Chorow”, wyrabianej w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorowie. Żądać w „Sklepie Rolniczym” Szawarczy 1 (Wielka 15) i we wszystkich składach rolniczych i nasiennych i magazynach kwiatowych.

1401—o

Słynna Wróżka Chiromantka

po chorobie wznowiła przyjęcia, przepowiada przyszłość, sprawy sądowe i t. d. Przyjmuje od 10 — 8 wiecz., ul. Młynowa 21, m. 6, na przeciw Krzyża (Zarzące), w bramie na prawo na schody.

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

1401—o

Religia a polityka.

Jakkolwiek nie lubię polemik, wydaję mi się słusznym odpowiedzieć na parę kwestii poruszonych w artykule p. Hel. Romer pod tytułem: „Czy dostateczne wyjaśnienie” (Kur. Wil. Nr. 67). Chodzi mi o kwestię oświeślenia tych kwestii z punktu widzenia zasadniczego. Rozpowszechnienie jest bowiem zdanie, które wyraża p. Hel. Romer, że stowarzyszenia pobożne i pobożne osoby powinny się zajmować tylko nabożeństwem i miłosierdnymi uczynkami, a do polityki się nie mieszać. Zapamiętanie to miało swoje uzasadnienie w ubiegłych wiekach, lecz żadną miarą zastosowanie być nie może do współczesnych warunków bytu.

Gdy rządy państwa spoczywały w rękach monarchów, oni ponosili moralną odpowiedzialność za ich kierunek. Dziś, gdy rządy z rąk monarchów przeszły w ręce społeczeństwa, zgoła się zmieniły warunki bytu ogólnego. Odtąd na straży interesów religijnych stać musi każdy obywatel, świecki czy duchowny, i obowiązany jest do działalności politycznej i społecznej. Dziś nie może ani ksiądz, ani zakonnik, ani zakonnicą biernie tylko się przypatrywać biegowi spraw, które się odnoszą do Religii, Kościoła, Ojczyzny, wychowania i moralności. Nie przestaje być obywatelom kraju ten, co udział służy kapłańskiej lub zakonnej; ma przez konstytucję zagwarantowane prawo zabierania głosu w sprawach państwowych na równi z innymi. A gdy polityka wkracza w regulowanie praw religii w rodzinie, szkole i państwie, wtedy ma nie tylko prawo ale i obowiązek występować nie tylko indywidualnie ale i zbiorowo w obronie tychże praw. To jest właśnie rola i zadanie wszystkich katolickich stowarzyszeń i zrzeszeń o celach wyraźnie religijnych: stać na straży i przodować w czujności wobec grożących niebezpieczeństw. A że to się nie sprzeciwia duchowi Chrystusowemu, mamy na to liczne dowody w historii. Św. Katarzyna Sienieńska, żyjąca w czternastym wieku, zakonnicą Dominikańską, opuściła czasowo swój cichy klasztor by wystąpić na arenę polityczną dla godzenia powojennych republik włoskich; że wspomnę mimochodem o bohaterce XV-go wieku św. Joannie d'Arc, która nie tylko na czele hufców broniła Ojczyzny, ale spełniała misję polityczną zmuszając do koronacji słabego króla Karola VII-go. Przypomnijmy też sobie postać ks. Kordeckiego, oraz wybitną i olbrzymią rolę jaką duchowieństwo świeckie i zakonne odegrało we wszystkich powstaniach naszych.

Bierność katolików we Francji w sprawach politycznych wywołała oplakane skutki. Duchowieństwo francuskie, bardzo znaczne i bardzo wykształcone, katolicy świeccy bardzo religijni i przywiązani do Kościoła, zamknęli się tylko w dewocji. Pielgrzymki, procesje, nabożeństwa były jedynym objawem zewnętrznych ich życia religijnego; a rezultatem tego, że w kraju nawrócił katolicyzm rządy przeszły z rąk katolickich do rąk masonów, bo katolicy do polityki się nie miesza. I wyszły sławne prawa Combes'a, prześladowanie Kościoła, rozdział Kościoła od państwa, zerwanie z Rzymem, wygnanie zakonników i zakonnic, zlaicyzowanie szkół i taki terror antyreligijny, że nauczycielka ludowa widziana w kościele natychmiastowo traciła posadę, a oficer, asystujący pierwszej Komunii św. dziecka w kościele tracił awans, co się nawet oparło o parlament w lipcu r. 1906-go. Lud stracił wiarę, wiejskie kościoły świecą pustkami, a statystyka w katolickiej Francji konstatuje przerażającą liczbę dzieci niechrześzczonych.

Napróżno Papież Leon XIII — nawoływał katolików francuskich do „wyjścia z zakrycia”, a w Encyklice „Cum multa sint” potępił zdanie tych, co utrzymują, że religia i polityka są tak od siebie oddalone, że nie mają z sobą wspólnego. W Encyklice „Immortale Dei”, Leon XIII mówi, że „jeżeli katolicy uchylą się od życia politycznego, rządy przejdą w ręce tych, których opinie nie rokują nic dobrego dla państwa, a byłoby to groźnym dla interesów chrześcijańskich, bo nieprzyjaciele Kościoła mieliby pełną władzę, a jego obrońcy żadnejby nie mieli”. Pius X ubolewał nad tem, że katolicy nie korzystają z praw obywatelskich, które konstytucja udziela wszystkim, (il fermo proposito).

Te nawoływania Stolicy św. potrafiły nareczyć ocknąć katolików francuskich z ich bezczynności politycznej. Potworzyły się stowarzyszenia męskie i żeńskie, stowarzyszenia młodzieży katolickiej dla obrony praw Kościoła. Temu trzy lata Generał de Castelnau założył „Federation Nationale Catholique”, która się wspaniale rozwija. Odkąd katolicy weszli na arenę polityczną, otwarte prześladowanie stało się trudniejszym, nuncjatura pozostała i czuje się rosnące stale odprężenie w stosunkach państwowo-religijnych. U nas, Bogu dzięki, nie jest tak źle jak było we Francji. Nasz rząd, z Głową Państwa na czele, złożył w tym roku wspaniały hołd Matce Boskiej, biorąc udział w koronacyjnych uroczystościach obrazu Ostrobramskiego; niemniej jednak są niepokojące objawy, na które oczu zamykać nie można, jako to: rozmnażanie się rozmaitych sekt, zalanie kraju naszego

przez metodystów, anabaptystów, hodurów, narodowy kościół, marjaż, i innych godzących w Kościół Katolicki, a którzy cieszą się protekcją i rozporządzają znacznymi funduszami; że wspomnę o dziwnej konfiskacie w roku zeszłym kalendarza XX. Palotynów za artykuł o masonerii, (konfiskata później coinieta została), usunięcie krzyża z auli uniwersytetu w Warszawie i wiele innych objawów ostrzegawczych, że niebezpieczeństwo to przyjsć może, a przykład Francji nas poucza, że czuwać i przeciwdziałać zawczasu należy.

P. Hel. Romer nie uznaje niebezpieczeństwa masonerii, przestrzega tylko i bardzo słusznie przed groźbą bolszewizmu, tak jakby te dwie siły nie były sobie pokrewne duchem. W dziedzinie religii bolszewizm jest dla ludu tem samem, czem masoneria dla sfer inteligentnych. Rosyjski pisarz, Mereżkowski, powiedział że: „Bolszewizm nie jest niczem innem jak walka Pielicką z Krzyżem”. Ta owieczna walka judaizmu z Chrystianizmem, przybierając rozmaite formy według warunków danej epoki lub środowiska.

P. Hel. Romer powołuje się na szlachetne tradycje masonerii w Polsce. Lecz nie możemy sądzić masonerii na mocy tego, czem ona była w Polsce w XVIII wieku i początkach XIX-go. Pod hasłem miłości Ojczyzny, nauki, filantropii, pociągła masoneria najsłabsze jednostki ze sfer inteligencji polskiej. Czy byli wtajemniczeni w istotne cele masonerii? — orzec trudno, ale masoneria dawna otaczała się absolutną tajemniczością, — dzisiaj dłała otwarcie, odkryła przybicie i jawnie i śmiało występuje przeciw Bogu, Religii, Kościołowi Katolickiemu w szczególności, jako potęde która przedewszystkiem skruszyć należy. A że to nie są jakieś wymyślone straszaki przez fanatyków katolickich, przekonanie się możemy z kilku choćby cytów zaczerpniętych z wydawnictw masonskich. „My, wolnomularze, musimy dążyć do ostatecznego zniszczenia Katolicyzmu” (biuletyn Wielkiego Wschodu Francji, wrzesień 1895 str. 168). — „Walka między katolicyzmem a wolnomularstwem jest walką na śmierć i życie bez przerwy i pardonu”. (Memorandum Najwyższej Rady Nr. 85 str. 48). „Rewolucja międzynarodowa będzie jutrzyszczem dziełem masonerii”. (Konwent, Wielka Loża Francji 1922 str. 236). Konwent Wielkiego Wschodu Francji wypowiedział w r. 1922 (str. 362) słynne określenie, które stało się rodzajem hasła, że: „Trzeba aby odczuwano masonerję wszędzie, a nie odkrywano jej nigdzie”. A jednak zdarza się, że publicznie się ujawnia, tak jak niedawno gdy wysłała masoneria oficjalnego przedstawiciela „Wschodu Polski” na zebrańie t. zw. kościoła narodowego. Można jeszcze przypomnieć posłanie przez Wielki Wschód Londyński prezydentowi Meksyku, Callesowi, wysokiego orderu przez specjalnego posłańca, za przesładowanie Kościoła. Świeżo mamy wszyscy w pamięci działalność burmistrza Rzymu, Nathana, Wielkiego Mistrza. Gdyby łoże masonie nie były wywierały destrukcyjnego wpływu na losy państwa i nie prowadziły Włoch do niechybnej ruiny ekonomicznej, finansowej i politycznej, nie byłby obecny rząd tak ostro przeciwko nim występował. Zresztą, historia nas uczy, że Kościół Katolicki, przez usta swoich Papieży, wielokrotnie i wyraźnie potępił masonerję, poczynając od Klemensa XII w r. 1738, aż do naszych czasów; w roku zaś 1884 Leon XIII osobną bullę „Humani generis” tej kwestji poświęcił.

Nie można tedy zaprzeczać istnieniu masonerii, ani zamykać oczu na niebezpieczeństwa jakie jej panowanie spowodowałoby dla Religii, Kościoła i Państwa Polskiego.

Marja Mieczysława Jeleniska.

Uczczenie ś.p. prałata Budkiewicza

Komitet ku uczczeniu ś. p. ks. prałata Budkiewicza, zamordowanego przez siepaczy bolszewickich w Moskwie ogłasza, że uroczysta Akademia, zamiast 9-go kwietnia, ze względów technicznych, odbędzie się w dniu 15-go kwietnia r. b. o godz. 12 i pół w Sali Miejskiej.

Udział w Akademii przyjmują: prelegenci — jeden z księży prałatów kapituły Wileńskiej (nazwisko będzie podane dodatkowo) i p. Stanisław Ostrowski profesor z Warszawy. W dziale koncertowym: skrzypce — p. p. Hr. Wanda Halka Ledóchowska, T. Zawadzki i inni; śpiew — p. K. Świecicka — sopran; deklamacja — p. J. Sumorokowa; chór Lutni pod kier. p. Leśniewskiego. — Akompanjament — p. Dyr. Wł. Szczepański. — Akademia będzie nadana przez Radio do wszystkich miast Polski.

Wilno, dnia 6 IV. 28 r.

CZOKOLADKI
„DANUSIA” „ZŁOTA” „OWOCOWA”
fabryki
A. Piasecki w Krakowie
Są wymienione. Zadać wszędzie.

Kulminacyjny przybór wody na Wilji.

Zniszczenie nabrzeżnych posesyj.

Władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały nocą ubiegłej wiadomością o silnem podniesieniu się poziomu wody. Po sprawdzeniu alarmu rzeczywiście wyjaśniło się, że poziom wody podniósł się znacznie co spowodowało zalanie nisko położonych brzegów. Woda zalała cały szereg posesyj położonych blisko brzegów. Przy ul. Suche 8, Pijarskiej 8, Tartaki 32 i Podgórna 7 woda podeszła do fundamentów, przy ul. Brzeg Antokolski 7 zalała sutereny, a przy ul. Antokolskiej Nr. 54 zalała mieszkanie parterowe.

Mieszkańcy zatopionego mieszkania zostali ze usunięci, pozostali poinformowani o groźbach im niebezpieczeństwie. Najwięcej szkody poczyniła woda na terenie zabudowy garbarni przy ul. Mahometaniskiej Nr. 9, gdzie wskutek podmycia fundamentów runęła ściana trzy czwarte metra szerokości, 3 mtr. wysokości i 8 mtr. długości oraz dach. Pozostała część budynku została zabezpieczona przez oparkanie. Poza tym zagrożone zostały: przystań Wil. T-wa Wioślarskiego i posterunek rzeczny P.P. Ten ostatni zabezpieczony został przez straż ogniową przy pomocy lin stalowych.

Najwyższy poziom wody zanotowany w dniu wczorajszym był 5 mtr. 98 cm. t.j. o 3 mtr. 62 cm. ponad normalny poziom wody i w przeciągu całego dnia pozostał bez zmiany. Należy spodziewać się, że wczorajszy dzień był przełomowym i poziom wody zacznie stopniowo spadać, ponieważ kra już spłynęła. Zaznaczyć tu należy, że najwyższy poziom wody w roku ubiegłym wynosił 5 mtr. 20 cm.

Posterunek rzeczny P.P. wzmocniony został liczebnie i funkcjonariusze jego pod kierownictwem komendanta przod. Ziemia w dzień i noc patrolują brzeg, aby w razie wypadku zatopienia osiedli w czas zawiadomić władze aby przysłały z pomocą poszkodowanym.

**WSZYSTKIM PRZYJACIOM, SYMPATYKOM I CZYTELNIKOM
NASZEGO PISMA W DNIU ZMARTWYCHSTANIA PAŃSKIEGO SKŁA-
DA ZESPÓŁ REDAKCYJNY ŻYCZENIA
WESOŁEGO ALELUIA.**

KRONIKA

SOBOTA
7 Dziś
Epifaniusz.
jutro
Wielkanoc

Wschód s. g. m. 5 33

Zach. st. o g. 18 m. 00

Spostrzeżenia meteorologiczne

Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia 6 -- IV 1928 r.

Cisnienie w m. 760

Temperatura w m. + 8°C.

Opad za dobę w mm. —

Wiatr Południowo-Zachodni

Przeważający U w a g i: Pogodnie.

Minimum za dobę -1- 3°C.

Maximum na dobę -1- 11°C.

Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia.

— Od wydawnictwa. Kolejny numer

„Słowa” ukaze się we środę 11 bm. Admini-

stracja i Redakcja czynne będą już we wtorek w godzinach normalnych.

KOŚCIELNA.

— (x) Rezurekcja w kościele Franciszkańskim. Zwiążem lat ubiegłych rezurekcja w kościele Franciszkańskim przy ul. Trockiej odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 9-jej wiecz.

URZĘDOWA.

— (t) Ferje świąteczne p. Wojewody. Pan Wojewoda Raczkiewicz opuścił w dniu wczorajszym Wilno i wyjechał na teren województwa, gdzie spędzi ferje świąteczne.

MIEJSKA.

— (t) Konferencja przedstawicieli Województwa i Magistratu w sprawie budżetu elektrowni. W dniu wczorajszym odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja w sprawie preliminarza budżetowego elektrowni i innych przedsiębiorstw miejskich.

Konferencja, udział w której wzięli pp. Dzenajewicz, wice prezydent Czyż, dyrektor Glatman, prof. Gutowski i inni, zwołana została przez władze wojewódzkie, które rozpatrzyły wstępny preliminarz skonstruowany w kilku miejscach nienależycie ujęcie pewnych pozycji. Niewątpliwie owym konferencji będzie uzgodnienie tych niedokładności prac budżetowych Magistratu.

— Przeglad dorozek. Na podstawie Rozporządzenia Nr 13 b. Delegata Rządu w Wilnie (Dz. Urz. Nr 6 poz. 363 z 1923 r.) w myśl § 6 Instrukcji dla dorozkazy zarządzone przeglad dorozek konnych w roku bieżącym na placu rynekowym Łukiskim w porządku następującym:

w dniu 7 maja r. b. od Nr 1 do 150

" 9 " " " " 151 — 270

" 10 " " " " 271 — 310

" 14 " " " " 311 — 390

" 16 " " " " pozostałe.

Początek przeglądu o godz. 9 rano.

Władze, którzy nie dostarczą swych dorozek do przeglądu w wyżej oznaczonym terminie bez uzasadnionych powodów będą pozbawieni prawa uprawiania swego zawodu, oraz w myśl § 20, 23 i 24 teje Instrukcji ulegną karze grzywny lub aresztu do 2-ech miesięcy w drodze postępowania karno-administracyjnego.

Pojazdy dorozkarskie, liberja i uprzęż winne być do przeglądu w zupełnym porządku.

Dodatkowe terminy przeglądu nie będą wyznaczane.

SZKOLNA.

— (t) Młodzież szkolna w mundurach. Jak się dowiadujemy, poczynając od nowego roku szkolnego ucząca się młodzież szkół średnich nosić będzie mundury według wzoru wprowadzonego przez Min. Oświaty.

Mundurki te ułatwią kontrolę nad zachowaniem się młodzieży szkół średnich. Decyzję ministerstwa oświaty całe społeczeństwo przyjmie niezawodnie z prawdziwym zadowoleniem.

AKADEMICKA.

— Sobótka. Na drugi dzień świąt dnia 9 kwietnia r. b. odbędzie się tradycyjna „Sobótka”. Początek o godzinie 11-jej w w. Ognisku Akademickim.

TEATR I MUZYKA.

— Reduta na Pohulanie. Widowska świąteczna. Niedziela: o godz. 20-jej wiecz. sceniczna w 7-miu oddziałach Jerzego Żukowskiego „Eros i Psyche”. Rzecz dzieje się: I. W Arkadii, kiedy bogowie chodzili po ziemi, II. W Aleksandrii, z początkiem naszej ery. III. Na południu w wiekach średnich. IV. We Włoszech, z początku XVI w. V. W Paryżu, 2-go września 1792 r. VI. W jednej ze stolic dzisiejszych. VII. W czasie, który przyjdzie kiedykolwiek. Oprawa sceniczna pomysłu Iwa Galla. Muzyka i śpiewy Jana Galla, pod kierownictwem E. Dziwulskiego. Ubiory wykonano w pracowni Reduty.

Poniedziałek: o godz. 16-jej, po cenach znizonych, komedia w trzech oddziałach Tadeusza Rittnera — „Wilki w nocy”. O godz. 20-jej „Eros i Psyche”.

Wtorek: o godz. 16-jej — „Wilki w no-

cy”, o godz. 20-jej „Eros i Psyche”.

Sroda: o godz. 20-jej „Eros i Psyche”.

Teatr Polski (sala „Lutnia”). Re-

pertuar świąteczny Teatru Polskiego:

Przedstawienia o g. 8 m. 30 wiecz:

Niedziela „Spisek Carowej” (Raspuii)

Poniedziałek „Nie odnie się”.

Wtorek „Spisek Carowej” (Rasp. tin).

Przedstawienie popołudniowe o

godz. 4 min. 30:

Niedziela „Moje Bobo”.

Poniedziałek „Ułani ks. Józefa”.

— Poranek fortepianowy Haliny Kal-

manowiczówny w Teatrze Polskim. W

poniedziałek 9 kwietnia o g. 12 m. 30 p.p.

odbędzie się w Teatrze Polskim recital forte-

pianowy utalentowanej 14-to letniej pian-

istki Haliny Kalmanowiczówny.

RADJO—WILNO.

Sobota dn. 7 kwietnia 1928 r.

16,25 — 16,40: Chwilka literacka.

16,40 — 16,55: Pogadanka strzelecka.

17,00 — : Transmisja nabożeństwa z

Ostrej Bramy.

18,00 19,00: Transmisja z Krakowa.

Rezurekcja—Dzwon Zygmunta.

19,05 — 19,30: Gazetka radiowa, sygnał

czasu i rozmaitości.

19,30 20,00: Polska filozofia narodo-

wa—II odczyt wygłosi prof. USB. dr. Win-

centy Lutosławski.

20,00 27,00: Transmisja koncertu re-

ligijnego z Poznania. Udział biorą: prof.

Feliks Nowowiejski (organy), Zofia Fedycz-

kowska (sopran), Kajetan Bojarski (tenor).

J. S. Bach: Dwa wstępy do chorałów

— wykoną Feliks Nowowiejski.

J. S. Bach: Arja z Pasji św. Mateusza.

J. S. Bach: Arja z Pasji św. Jana wy-

kona Zofia Fedyczkowska.

Fr. Liszt: „Płacz, skargi, troski, trwo-

ga—to Chrystusa żławy chleb”.

J. S. Bach: Crucifixus z Mszy h-moll.

G. Rossini: Stabat Mater—wykona Ka-

jetan Bojarski.

F. Mendelssohn: Aria z oratorium „Quo

Vadis”—wykona Zofia Fedyczkowska.

D. Vreblad: „Wielki Piątek”.

Malling: „Śmierć Chrystusa”—wykona

Feliks Nowowiejski.

Niedziela dn. 8 kwietnia 1928 r.

10,15 — : Transmisja nabożeństwa z

Katedry Wileńskiej.

13,00 — 13,25: Odczyt w języku litew-

skim wygłosi Józef Kraunajns.

13,25 13,50: Audycja literacka: „Rezu-

rekcja” fragment z „Chłopów” Wł. St. Rey-

mona w wykonaniu artystów Reduty.

16,05 17,00: Transmisja z Warszawy:

Program dla dzieci.

17,20 — 19,00: Transmisja z Warszawy:

Audycja Pasyna.

19,05 19,30: Gazetka radiowa, sygnał

czasu i rozmaitości.

19,30 19,55: „Zwyczajne wieknocone na

Wileńszczyźnie”. Odczyt z działy „Ziemia

Wileńska”—wygłosi prof. USB. dr. Cezary

Ehrenkreutzowa.

20,00 — : Transmisja z Poznania.

Ofiary.

złożone w Administracji „Słowa” zamiast

wizyt świątecznych:

— Personal Biura Inżynierjno-Meljo-

racynego: inż. H. Jenz, inż. Wł. Jacewicz,

A. Łopatto, J. Piasecki, M. Dobrowolski,

O. Kuszelewski, J. Zajackowski, S. Dusz-

kiewicz, K. Moroz, na Komitet „Chleb Dzie-

ciom” — 25 zł.

— L. Szukowski, Dyrektor Wileńskie-

go oddziału Banku Gospodarstwa Krajowe-

go na Komitet „Chleb Dzieciom” — 20 zł.

— Z. i M. Swidowie na Żłobek im. Ma-

riji — 10 zł.

— Anna i Wiktor Niewodniczańscy na

Żłobek im. Mariji — 5 zł.

— Jan Krzyżanowski na Wileńskie Tow.

Dobroczynności — 5 zł.

— Mikołaj Gołubiew dla najbardziej

niezbiednych — 3 zł.

— Jastrzębski Stanisław dla najbied-

niejszych — 2 zł.

— Zofia Renigerowa na Święcone dla

głodnych — 4 zł.

— Zamiast powinszowań i wizyt świą-

tecznych Aurelia i Stefan Jankowski na

nieuleczalnie chorych — 5 zł.

— Jan Piłsudski na ochronkę im. Ma-

riałki Piłsudskiego 5 zł.

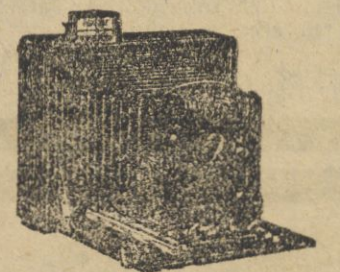
Ku uczczeniu pamięci Koleżanek śp.

Józefy Żukowskiej i Kazimierzy Kozłowskiej

WSZYSCY JUŻ PRZEKONALI SIĘ,
ze FOTORAFICZNE aparaty z OBIEKTYWAMI

Brusch

SA NAJLEPSZE



SKŁAD FABRYCZNY

„Optyk Rubin”

UL. DOMINIKAŃSKA 17. TEL. 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.)

Drzewka i krzewy owocowe

zaaklimatyzowane wyhodowane na
miejscu w szkółkach
Nowy wielki dobry wybór
polecają na sezon wiosenny szkółki Mazowieckie
WILNO, Zawalna 6 m. 2.
CENY PRZYSTĘPNE.

Przetarg.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie niniejszym ogła-
sza przetarg nieograniczony na wykonanie dworców na st.
st. Iwawicze i Mołki z zabudowaniami gospodarczymi.
Warunki przetargu, rysunki i warunki techniczne oraz
bliższe szczegóły co do części robót pozostałych do wyko-
nania można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji K. P.
w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, II piętro, pokój Nr. 3 w dniu
urzędowym w godzinach od 9-iej do 12-iej za opłatą po 10 zł.
za komplet.

Oferty winny być nadesłane lub złożone do specjalnej
skrzynki znajdującej się w Prezydium Dyrekcji do godz. 12-tej
dnia 24-IV—1928 r.

Wadium na wykonanie dworców na st. Iwawicze w
wysokości 2.500 zł. i Mołki 2.000 zł. winny być złożone w
sposób ustalony przez Ministerstwo Skarbu w Kasie Głównej
Dyrekcji K. P. w Wilnie lub przekazane do P. K. O. na ra-
chunek Dyrekcji K. P. kwit zaś o złożeniu wadium winien
być dołączony do oferty.

DYREKCJA K. P. w Wilnie.

Okręgowy Urząd Ziemi w Warszawie przyjmie na
służbę kontraktową wykwalifikowanych

dozorców melioracyjnych

z uposażeniem zależnie od kwalifikacji kandydata według
X—XII stopnia służbowego, z dietami za czas prac polowych,
oraz premią w wysokości 1,6 grosza od 1 m3 wykonanego
rowu i 1 grosza od 1 bm wykonanego drenowania.

Podania wraz z życiorysem i dowodami, stwierdzające
mi przygotowanie fachowe i dotychczasową praktykę, należy
kierować do Okręgowego Urzędu Ziemi w Warszawie
(Al. Ujazdowski Nr. 7).

Okręgowy Urząd Ziemi w Warszawie.

Crème Nebula
ED. PINAUD, PARIS
DO PIELĘGNOWANIA TWARZY I RĄK

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE
pierwszorzędnych Zagranicznych i Krajowych
fabryk TYLKO GWARANTOWANEJ jakości.
SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE **K. Dobrowska**
883-1 Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

SOLEC

wyleczy najpewniej, najskuteczniej

choroby reumatyczne, artretyczne, przymiot
jego następstwa, choroby skórne, zolzy,
krzywice, choroby nerwowe, zapalenia sta-
wów i kości, zatrucia metalami.

NAJSILNIEJSZE W EUROPIE WODY
SIARZANO-SŁONE

z zawartością jodu i soli glaukowskiej

SEZON od 1 maja do 30 września.

POCZTA i telegraf Solec-Zdrój.

INFORMACJE i prospekty w ka-
żdej chwili na żądanie odwrotnie.

Kino-Teatr
„POLONIA”
ul. A. Mickie-
wicz 22.

OD JUTRA wielki świąteczny program. Epopea największej miłości! Najcudowniejszy
film! Rapsodia
braterstwa **Braterstwo krwi**
pedzą życie najsłodsze i najczystsze. W rolach głównych: **Ronald Colman**,
Nell Hamilton, **Noah Beery**, **Ralph Forbes**, **Alice Joyce** i **Mory Briand**. Akcja tego
filmu toczy się wśród palących piasków Sahary i w pałacach arystokracji angielskiej.
Orkiestra koncertowa. Początek o godz. 2 po pol., ost. 10.25.

Kino
„WANDA”

Od jutra będzie wyświetlano
nieporównane arcydzieło
FREDA NIBLA

BEN HUR

W rolach głównych:
RAMON NOWARRO
i **BETTY BRONSON**

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 8-go do 15-go kwietnia 1928-go roku włącznie będzie wyświetlany epokowy arcyfilm
„Chata Wujka Toma” dramat w 12 aktach według opowieści Beecher Stowe pod
tym samym tytułem. Najwspanialszy hymn miłości i wolności. Najpotęż-
niejsza arcydzieła świata. Wykonanie tego filmu kosztowało przeszło 2.000.000 dolarów. Reżyse-
rja genialnego Harry A. Pollarda. W rolach głównych: niezrównany tragiczny aktor **JAMES**
B. Lowe, **George Siegmann**, **Hertruda Astor** i wielu innych. Tysiące statystów. W poczekalni
Koncerty Radio. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Początek seansów o godz. 4.
Kasa czynna od godz. 3 min. 30. W dniu 9 kwietnia r. b. początek seansów o godz. 2. Ceny
biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr. Następny program: „Człowiek—zwierzę”.

Nad Mereczanką w
Letniska
w maj. od 3 pok.
z umebl., kuch., lod.
Sosa. las, malown.
zdrowa m. Inf. S-to
Jakóbska 16, m. 7.
Wł. K. 2-151

Karbie
królewskie, narybek,
Tarlaki, od sprzeda-
nia. St. Horodski,
Mieczysław Wolcza-
ski. 1573-5

U NIEWAŻNA się
legitymację na-
uczycielską Nr
365 wyd. przez Ku-
ratorium Wileńskie,
na imię Zofii Błaże-
wiczówny. 1572 o

KTO ZNAŁAZŁ
ZEGAREK
czarny ankwrowy Nr
81926 otrzyma nagro-
dy 30 zł. po odniesie-
niu do Redakcji „Sło-
wa” dla W. S. 0-9151

Folwark 60 dziesięcin
oraz 1 łak, i 3
pastwiska, a ta-
koż b. rybne jezioro
oddam w dzierżawę.
7 wiorst od kolei.
Wiadomość: Bankowa
(od Makowej) dom
14, W. Kozłowski,
od 10-12 rano.

Potrzebny
korepetytor na wy-
jazd, dla chłopca 9
lat. Dowiedzieć się:
Rydzka Śmigłego 43-18

Ziemniaki
jadalne i do sadzenia,
dobrze przebieżane,
wagowo wysyłam.
Gminom, Kołkom
Rolniczym, Związ-
kom zawodowym Rol-
ników godne
warunki zapłaty. Fe-
liks Mirkowski. Poz-
nań, Ratajczaka 31.
o-2661

M. Wileński i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska
20, dom własny.
Istnieje od 1843 r.
Fabryka i skład
mebli:
jadalne, sypialne,
salony, gabinety,
łóżka, nikielowane i
angielskie, kreden-
sy, stoły, szafy,
biurka, krzesła,
debowe i t. p. Do-
godne warunki i
na raty.

Wielki wybór Domów
w centrum i na prze-
dmięściach, w cenie
od 500 do 50.000 dol.
polecamy. Ul. Mickie-
wicz 1, „Kresy Wi-
leńskie”.

Artysta-Fotograf
LEONARD SIEMASZKO
w Wilnie, ul. Wielka 44.
Przyjmuje wszelkie obywateli w
zakres fotografii wchodzące.
Ceny umiarkowane.
UWAGA! Równocześnie oświad-
czam, że Zakład mój nie posiada
żadnych agentów i nie upoważnił
nikogo do zbierania zamówień
w moim imieniu. — 0

W SPRAWACH kupna, sprzedaży,
dzierżawy, lokaty gotówki i sprze-
dazy lasu — każdy, komu zależy na
przebieżaniu, niech się zgłosi do Domu
Handlowo-Komisowego „KRESY
WILEŃSKIE” a sprawę załatwi na
najbardziej dogodnych warunkach.
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 1. — 0

OGRODOWE
NARZĘDZIA
J. E. Sennwaldt
Wilno,
ul. Końska 14.

BIURO
PRZEPISYWAŃ na maszynach
St. Grabowskiego
Garbarska 1—26, tel. 82.

Na sezon wiosenny i letni

MAGAZYN SUKNA I JEDWABI

C. NOZ

NADESZŁY NAJNOWSZE

damskie i męskie materiały jedwabie

Wielki wybór

MATERIAŁÓW MĘSKICH.

CENY POZA KONKURENCJĄ.

Wilno,
ul. Niemiecka 19.
Tel. 890.

Dr. POPIŁSKI
choroby skórne i we-
neryczne. Przyjmuje
od godz. 10 do 1 i od
5-7 p.p. W. Pohlman-
ka 2, róg Zawalnej
W.Z.P. 1.

DOKTOR
D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne,
syfilis, narządów
moczowych, od 9
—1, od 5-8 wiecz.
Kobieta-Lekarz
Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENE-
RYCZNE, NARZĄ-
DOWE MOCZOWE.
od 12-2 i od 4-6,
ul. Mickiewicza 24,
tel. 277.

W. Zdr. Nr. 152.
Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczow-
płciowe i skórne, ul.
Wileńska 7, tel. 1067.
(diatermia). 943 —
1-3-7.

DOKTOR
M. Baurtykiewiczowa
p. starsza asystentka
Kliniki dermat. U. S.
Mickiewicza 9, wejście
B. po powrocie z ul.
Paryża przyjmuje od
11-12 i od 5-6.
Choroby skórne, le-
czenie włosów meto-
dą Sabourauda, e-
lektroterapia i kosme-
tyka lekarska. Wilno,
ul. Wileńska 33 m. 1.
W. Z. 29-III 28 r.
L. 2271-IV.

DOKTOR
K. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. Wil-
Plombowanie i usuwa-
nie zębów bez bólu.
Sawicz, choroby skór-
ne, weneryczne, go-
od 8 do 1 i od 4 do 8.
Złoty zębny przyrzą-
dek 3-5 pp. 98-
Zamkowa 7-1. Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(szczerne światło gór-
skie) i elektrycznością
ul. Mostowa 9 m. 21.
Zamoznym ustępswo,
Wydz. Zdr. Nr. 3

Lekarz-Dentysta
MARYA
Ożyńska-Smolka
choroby weneryczne
syfilis i skórne. Wil-
Plombowanie i usuwa-
nie zębów bez bólu.
Sawicz, choroby skór-
ne, weneryczne, go-
od 8 do 1 i od 4 do 8.
Złoty zębny przyrzą-
dek 3-5 pp. 98-
Zamkowa 7-1. Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(szczerne światło gór-
skie) i elektrycznością
ul. Mostowa 9 m. 21.
Zamoznym ustępswo,
Wydz. Zdr. Nr. 3

DOM HANDLOWO-KOMISOWY
(Koncesjonowany i kaucjonowany)
„Kresy Wileńskie”
WILNO, UL. AD. MICKIEWICZA 1.

Kupuje i sprzedaje wszelkie ruchomości i nieruchomości,
miejskie i wiejskie.
Wypożycza i lokuje pod pewne gwarancje większe i mniejsze
sumy pieniężne.
Wydzierżawia i wyajmuje: majątki, młyny, tartaki, lokale,
sklepy, mieszkania, i t. p.
Ekspluataje lasy, kupuje i sprzedaje materiały drzewne i wy-
roby tartaczane.
Załatwia sprawy wchodzące w zakres biurowości: przepisy-
wanie i układanie podań, odwołań, ofert i t. p.
Bezinteresownie udziela rad i wskazówek w sprawach
handlowych.

WALNE DOROCZNE ZGROMADZENIE

Stowarzyszenia Kupców i Przemys-
łowców Chłopskich w Wilnie

odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (Bak-
ta 7) w piątek 20 kwietnia 1928 r. o
godz. 7 wieczór z następującym porząd-
kiem dziennym:

- 1) zagajenie i wybór prezydium,
- 2) odczytanie protokołu poprzedniego
dorocznego Walnego Zgromadzenia,
- 3) Sprawozdanie za rok 1927, Zarządu,
- 4) z działalności Śred-
niej Szkoły Handlowej,
- 5) Komisji Rewizyjnej,
- 6) Zatwierdzenie budżetu na rok 1928,
- 7) Zmiana statutu Stowarzyszenia,
- 8) Zatwierdzenie regulaminu dla Zarządu
- 9) Wybór trzech członków Zarządu za-
mianst wylosowanych (art. 3 Stat.),
- 10) Wybór Komisji Rewizyjnej na rok
1928,
- 11) Wybory członków Sądu Rozjem-
czego,
- 12) Wolne wnioski. Na mocy § 27 Sta-
tutu S-nia wolne wnioski członków S-nia
na walne zebranie, winne być składane przy-
najmniej na 7 dni przed zebraniem Zarzą-
dowi, który jest obowiązany przedstawić
je zgromadzeniu walnemu wraz ze swą
opiniją.

O ile Walne Zgromadzenie, wobec braku
wymaganego quorum, nie dojdzie do
skutku w oznaczonym terminie, powtórne
walne zgromadzenie, walne przy dowolnej
liczbie członków, wyznacza się z tym sa-
mym porządkiem obrad, o tejże porze i w
tymże lokalu, na dzień 27 kwietnia rb.

OSZCZĘDNOŚCI PIENIĘŻNE I
KAPITAŁY w każdej sumie lokuje-
my najdogodniej szybko i solidnie
na gwarancje hipoteczne i inne sto-
sownie do wyboru lokującego bez
kosztów. Dom H. Komis. „ZACHĘTA”
Gdańska 6 — tel. 9-05

Lekarz-Dentysta
W. Bobrowska
Zaręczcie 16 m. 17.
Przyjmuje w domu
od g. 12 do 19. — 2591
W. Zdr. Nr. 4238.

AKUSZERKA
W. Smiałowska
przyjmuje od godz. 9
do 19. Mickiewicza
46 m. 6. Niezamoż-
nym ustępswo
Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA
OKUSZKO
powróciła i wznowiła
przejścia chorób
Mostowa 23 m. 6
W. Z. P. 24.

Mamy do ULOKO-
WANIA: 300, 400, 1000
1200, 4000, 5000 i
inne sumy dolarów—
na dogodnych warun-
kach. Ul. Mickiewi-
cza 1, „Kresy Wi-
leńskie”.

POSZUKUJEMY
kupna — względnie
dzierżawy STAWÓW
rybnych na obszarze
od 40 do 200, 300 i
więcej ha. Mickiewi-
cza 1, „Kresy Wi-
leńskie”.

LEKARZE DENTYSCI
M. Wileński i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska
20, dom własny.
Istnieje od 1843 r.
Fabryka i skład
mebli:
jadalne, sypialne,
salony, gabinety,
łóżka, nikielowane i
angielskie, kreden-
sy, stoły, szafy,
biurka, krzesła,
debowe i t. p. Do-
godne warunki i
na raty.

Sklep z urządze-
niami i to-
warem wino — ko-
lonjalnym w centrum
miasta do sprzedania
lub przyjęcia spółnika.
Adres w administracji
„Słowa”. — 0

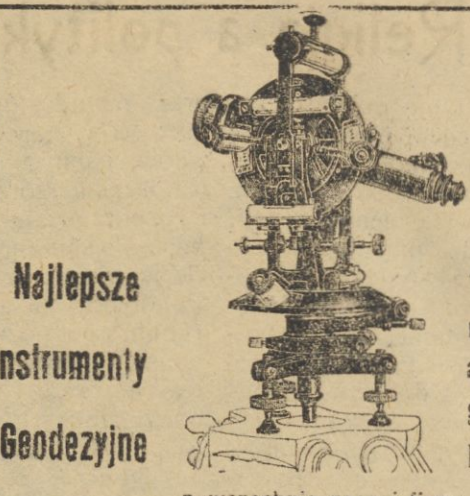
Gotówkę
PRZYJMUJEMY
na wysokie opro-
centowanie zabezpie-
czoną złotem i sre-
bem, odbiór lokat
na tych warunkach
w **LOWARD** Plac Kated-
ralny, Bisku-
pia 1, tel. 1410, wy-
daje bez ograniczenia
pożyczki na zastaw
złota, srebra, brylan-
tów, mebli, obrazów,
fortepianów, automo-
bilów i różnych towa-
rów. 1565-5

WYCIENIENIE-BLEDNICE
LECZY
HEMOGEN
przezwroczala
MAGISTRA
KLAWE
ORYGINALNY TYLKO Z FIRMA
KLAWE

NASIONA gospod. warzywne, kwiatow-
e, bulwy, leśne, ziemniaki, byliny
czelki, drzewka i krzewy owocowe,
jagodowe, parkowe, Sole Nawozo-
we „Chorow”, oraz inne nawozy
szczerne poleca Hodowla Nasion S.
Wilpiszewski. Sprzedaż w „Sklepie
Rolniczym” Szwarcow 1 (Wielka 15).
Cenniki bezpłatnie. 1400 8

Specjalne laboratorium Rembrandt
dla amatorów fotografów
Wilno, ul. Św. Janka 6, 2, telef. 12
—88. Wywoływanie, kopiowanie, po-
większanie pod kierownictwem spe-
jalisty fotografa. Tanie i dobre wy-
konanie. 1385-8

Wileński Spółdzielczy Bank Ludowy
„DROBNY KREDYT”
ul. Gdańska 1,
udziela pożyczki pod weksle i zastaw ru-
chomości, oraz załatwia wszystkie czynno-
ści w zakresie bankowości wchodzące, jak
również przyjmuje na oprocentowanie wkła-
dy i drobne sumy na książeczki
oszczędnościowe. — 1-911



Najlepsze
instrumenty
Geodezyjne

Teodolity,
niwelatory,
astrolabje,
goniometry,
planimetry etc.

powszechnie znanej firmy
Gustaw Heyde, Drezno

taśmy miernicze i ruletki w wielkim wyborze
tylko w fabrycznym składzie optyczno-okulistycznym

„Optyk Rubin”

UL. DOMINIKAŃSKA 17, TEL. 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.)

Ogłoszenie

na sprzedaż z licytacji maszyn, urządzeń i materiałów elektro-
technicznych byłej elektrowni miejskiej w Oszmianie.

Magistrat miasta Oszmiany niniejszym podaje do pu-
blicznej wiadomości, że w dniu 19 kwietnia 1928 r. o godzinie
11-tej, w lokalu Magistratu przy ul. Piłsudskiego Nr 3
w Oszmianie, odbędzie się w drodze przetargu ustnego i ofert
pismenych licytacja na sprzedaż maszyn, urządzeń i materia-
łów elektrotechnicznych byłej elektrowni miejskiej, stanowią-
cych własność Magistratu m. Oszmiany.

Przedmiotem licytacji są:

- 1) Lokomobila firmy Badenia Weinheim Nr kotła 4641
budowy 1916 r., ciśnienie robocze 10 atmosfer, 20 30 K.V.
wraz z odpowiednią armaturą.
- 2) Prądnicą firmy A. E. G. typu Nr 18, napięcia 230
volt prądu stałego o mocy 18 kw. przy 1400 obrotach na
minutę z regulatorem napięcia.
- 3) Prądnicą firmy B. K. E., typ NrNr 80, napięcia 110
volt prądu stałego o mocy 7 kw. przy 1700 obrotach na
minutę.
- 4) Dwie deski rozdzielcze wraz z odpowiednią armaturą
i trzy łożyska.
- 5) Pędnią: dwa wały transmisyjne; trzy koła pasowe
i ocykowny.
- 6) Druć metal-kompozycja w izolacji i goły, żelazny
i ocynkowany.
- 7) Różne materiały elektro-techniczne zdemontowane
Najniższa cena wywoławcza i cena ofertowa wynosi
6450 zł. 31 gr.

Do ofert pismenych winno być dołączone wadium wy-
noszące 5 proc. najniższej ceny wywoławczej.

Zycząc wywiązać się z przetargu ustnym winni upre-
dnie wpłacić do kasy Magistratu wadium w wysokości 5 proc.
ceny wywoławczej danego przedmiotu.

Kupione z przetargu przedmioty winny być zabrane
z miejsca w ciągu 14 dni od daty przetargu, należyżność zaś
za kupione przedmioty winna być uiszczona w ciągu 7 dni od
dnia przetargu.

Niedotrzymanie tych warunków spowoduje unieważnie-
nie licytacji i wadium nie będzie zwrócone.
Magistrat zastrzega sobie prawo sprzedaży wymienio-
nych powyżej przedmiotów także oddzielnymi grupami.
Wymienione maszyny, urządzenia i materiały elektrycz-
no-techniczne znajdują się na składach Magistratu m. Oszmia-
ny. Zainteresowani mogą w dniach i godzinach urzędowych
otrzymywać w Magistracie m. Oszmiany wszelkie informacje,
dotyczące sprzedaży wymienionych powyżej przedmiotów,
ogładsz przeznaczone do sprzedaży przedmioty, oraz przeglą-
dać spis i ceny poszczególnych przedmiotów.

Magistrat m. Oszmiany.

1334-0

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wcią-
gnięto następujące wpisy:

Dział A w dniu 21. II. 1928 r.

7874. I. A. „Wirsyc Afanazy” w Korkinietach, gm. Ju-
raciskiej, pow. Włodzyskim, sklep manufaktury, galanterii i
spółzwojcy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Wirsyc
Afanazy, sam. tamże. 2999-VI

w dniu 22. II. 1928 r.

7875. I. A. „Bławat Małopolski” — Hirsz Kagan i
spółka. Handel manufakturą. Siedziba w Wilnie, przy ul. Ru-
dnickiej 12. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność 28 lipca
1927 roku. Wpółwójnicy zam. w Wilnie: Hirsz Kagan — przy ul.
Zawalnej 34 i Perla Kaplan — przy ul. Subocz, 6-a. Spółka
firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 28 lipca 1927 roku
na czasokres dwuletni licząc od dn. 28 lipca 1927 r. Zarząd
należy do obydwu wspólników. Wszelkie zobowiązania,
umowy, weksle, upoważnienia i inne dokumenty podpisują
oba wspólnicy pod stemplem firmowym. Wszelką zaś kore-
spondencję oraz pokwitowania z odbioru z poczty i telegrafu
korespondencji poleconej, wartościowej i przekazów pienię-
żnych ma prawo podpisywać każdy ze wspólników samo-
dzielnie. 300-VI

AKUSZERKA
SWIDERSKA
ul. Mickiewicza 4, m.
12, przyjmuje od g.
10-12 i 6-8. Wyko-
nuje wszelkie zabiegi
lecznicze z polecenia
lekarzy.
Wydz. Zdr. 6237.

Dom
w Wilnie koło dworca
kolejowego, punkt ru-
chli y. 21 mieszkanie,
przy domie ogród owo-
cowy i warzywny 1.000
sążni kw. woda, elektryczność do-
chodząca 11.000 zł. sprzedam za-
raz. Wiadomości: Stefana 17, m. 2
od 5-7 wiecz. zap. p. inżyniera.

TUNGSRAM RADIO
IDEALNIE CZYSTY GŁOSNY ODBIÓR
ZAPĘWNIĄ JEDYNE LAMPY KATODOWE
UNIERSALNE R-
DETEKTOROWE PR-30
DWUSŁYKOWE PR-30
GŁOSNÓWY PR-30
ZABAC
WSZEDZIE